

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

PIĄTEK 26 STYCZNIA 1951 ROKU.

25

Lud Francji nie chce Eisenhowera Metody hitlerowskiego terroru nie osłabia walki przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, Mac Arthur Europy Zachodniej — gen. Eisenhower — po wizycie szeregu stolic Europy Zachodniej wrócił do Paryża. Władze francuskie, obawiając się wrogich wystąpień ludności Paryża, odstawiły gen. Eisenhowera z lotniska do hotelu w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej nie podano kiedykolwiek, wiozący Eisenhowera, ma wylandować na lotnisku. Wokół lotniska skoncentrowano silne oddziały policji, które nie dopuszczają do osób prywatnych.

Jak donosi Agencja Reuters, tysiące policjantów i tzw. oddziały gwardii ruchomej obstawiały hotel, w którym zamieszkał Eisenhower oraz pobliskie ulice.

W związku ze zwołaną na środę przez organizację demokratyczne demonstracją ludu pracującego Paryża przeciwko pobytowi Eisenhowera we Francji, rząd francuski wydał nadzwyczajne zarządzenie. Jak zakomu-

nikował minister bez teki Gazier na konferencji prasowej, każdy cudzoziemiec, który weźmie udział w demonstracji, zostanie wydany z Francji w ciągu 24 godzin; urzędnicy państwowi za udział w demonstracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zwolnieni z pracy.

Jednocześnie na nadzwyczajnym posiedzeniu rząd postanowił zwolnić merów 7 przedmieść Paryża, m. in. Arcueil, Chantilly, St. Denis, Malakoff i Vitry. Merom tym zarząca się, iż w czasie patriotycznej demonstracji mas pracujących Paryża w dniu 9 bm. przeciwko przyjazdowi Eisenhowera zamknęli swe mieszkania i oddali do dyspozycji demonstrantów miejskie środki komunikacyjne.

Prefektura policji ze swej strony „zaleciła” ludności nieużywania trasy plac Etoile — Pola Elizejskie oraz dwóch stacji metra na tym odcinku. Obecność przechodniów — głosi ko-

munikat prefektury — mogłaby tylko skomplikować zadania „służby porządkowej” i wywołać „ubolewania godne nieporozumienia”. Kupcy i właściciele kawiarni zostali wezwani do usunięcia z tej najbardziej ożywionej w Paryżu arterii „krzesel i innych przedmiotów, którymi można by rzucić w „służbę porządkową”.

O godz. 18.45 manifestanci zdobili się przedrzeć przed gmachem hotelu „Astoria”, śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje pokój! Precz z Eisenhowerem! Eisenhower do Ameryki!”

Policja zaatakowała brutalnie manifestantów i przeprowadziła liczne aresztowania. Ogółem aresztowano ponad 2 i pół tysiąca osób. Aresztowani zostali umieszczeni w zamkniętych samochodach policyjnych i przewiezieni do komisariatów policji. W drodze śpiewali oni Marsyliankę, którą natychmiast podchwytliwych przechodniów.

Manifestacje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i obecności Eisenhowera we Francji odbyły się w środę po południu także w Marsylii, w Lille i w innych miastach francuskich.

KONFISKATA PISM POSTĘPOWYCH

W noc z wtorku na środek policja skonfiskowała środkowe numery „L'HUMANITE” i „LIBERATION”. Skonfiskowany numer „L'Humanite” zawierał m. in. na pierwszej stronie napis: „Eisenhower, niech pan wraca do domu i tam pozostanie!”, „Eisenhower — Mac Arthur!”, „Eisenhower — wojna!”, „Wszyscy przed hotel Astoria!”, odezwe sześciu organizacji demokratycznych wzywającą do masowego udziału w manifestacji przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu oraz artykuł wstępny póra Andre Stil pt. „Verboten”.

„Verboten” — pisze Stil — zakazuje się manifestacji przed Astoria. Konstytucja francuska jest traktowana jak świstek papieru i zastępuje się ją jednym słowem „Verboten”.

Jeśli jednak Eisenhower zachował chociażby odrobinę rozsądku — stwierdza Stil — to nawet ten zakaz manifestacji winien mu wystarczyć dla zrozumienia prawdziwych uczuć narodu francuskiego.

Gdyby prawda było twierdzenie rządu, że tylko mniejszość protestuje przeciwko zamalowywaniu się Eisenhowera we Francji, to rząd nie musiałby się uciekać do tego rodzaju środków.

PARYŻ (PAP). — Pierwsze niepełne wiadomości o przebiegu potężnej manifestacji protestacyjnej mas pracujących Paryża przed hotelem „Astoria”, przeciw obecności Eisenhowera we Francji, pozwalają wnioskować o sile manifestacji.

Rząd zmobilizował olbrzymie siły policji wzdłuż Pól Elizejskich, we wszystkich bocznych ulicach, prowadzących do tej arterii i na przestrzeni wielu kilometrów, aż do Placu Zgody, policjanci byli w hełmach, uzbrojeni byli w karabiny i pałki gumowe oraz maski gazowe.

W kilku miejscach doszło do starć z policją. W szczególności na Placu Termes, w dość znacznej odległości od hotelu „Astoria”, policjanci brutalnie pobili manifestantów.

Sukcesy armii ludowej w Korei

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że w ogłoszonym tam w dniu 24 stycznia komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy rozwijali nadal pomyślnie działania bojowe przeciwko wojskom nieprzyjacielskim.

Wzmoczoną pracą odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych

WARSZAWA (PAP). — Coraz jaśniej i w coraz szybszym tempie przeprowadzana przez amerykański imperializm remilitaryzacja Niemiec Zachodnich wywołuje powszechnie oburzenie w społeczeństwie polskim, które widzi w próbach wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu źródło nowego ogniska agresji w Europie i potencjalną groźbę dla pokoju światowego.

W związku z tym odbywają się liczne zebrania protestacyjne na których podkreśla się równocześnie ubolewania godną politykę Watykanu, który udziela poparcia rewizjonistom w Niemczech Zachodnich i utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich.

W dziesiątkach fabryk woj. krakowskiego na masowych zebraniach

Strajkami i protestami demonstruje ludność Niemiec Zachodnich przeciwko znowie: Adenauer — Eisenhower

BERLIN (PAP). — Coraz szersze rzesze ludności Niemiec Zachodnich wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i imperialistycznym przygotowaniom do nowej wojny. Przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i młodzież — protestują przeciwko niedawnej „in spekcyjnej wizycie” Eisenhowera w Trizonii i domagają się przyjęcia pokojowych propozycji premiera NRD — Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Robotnicy zakładów metalowych w Osnabrueck przeprowadzili strajk protestacyjny przeciwko pobytowi Eisenhowera w Niemczech Zachodnich oraz przyjęciu w trakcie jego rokowań z Adenauerem w Homburgu postanowieniem w sprawie przy-

Nowymi wspaniałymi osiągnięciami wita naród radziecki zbliżające się wybory do Rad Najwyższych

MOSKWA (PAP). — W atmosferze ogromnej aktywności politycznej i wytwórczej całego społeczeństwa radzieckiego przebiega kampania wyborcza do Rad Najwyższych Republiki Związkowych i autonomicznych.

Robotnicy i kolchoźnicy, ucząc się młodzieży i działacze sztuki, urzędnicy i artyści witać zbliżające się wybory nowymi sukcesami produkcyjnymi, nowymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego.

Robotnicy Zakładów im. Kirowa w Leningradzie zaciągnęli dla uczczenia wyborów wartość stachanowską. Słusarz oddziału mechanicznego — Karpow, uczcił zbliżające się wybory do Rady Najwyższej RFSRR

Wzmożoną pracą odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych

WARSZAWA (PAP). — Coraz jaśniej i w coraz szybszym tempie przeprowadzana przez amerykański imperializm remilitaryzacja Niemiec Zachodnich wywołuje powszechnie oburzenie w społeczeństwie polskim, które widzi w próbach wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu źródło nowego ogniska agresji w Europie i potencjalną groźbę dla pokoju światowego.

W związku z tym odbywają się liczne zebrania protestacyjne na których podkreśla się równocześnie ubolewania godną politykę Watykanu, który udziela poparcia rewizjonistom w Niemczech Zachodnich i utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich.

W dziesiątkach fabryk woj. krakowskiego na masowych zebraniach



W auli Politechniki Warszawskiej, w związku z 27 rocznicą śmierci Lenina, zorganizowana została wystawa, poświęcona życiu i działalności wielkiego przywódcy mas pracujących. (Foto—AR)

Depesza Komitetu Centralnego PZPR do uczestników IV zjazdu Postępowej Partii Pracy w Kanadzie

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał z okazji IV zjazdu krajowego Postępowej Partii Pracy w Kanadzie — depesze treści następującej:

DO KOMITETU KRAJOWEGO POSTĘPOWEJ PARTII PRACY TORONTO (KANADA)

Z okazji IV zjazdu krajowego Waszej Partii, przesyłamy Wam serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu kanadyjskiego. Jesteśmy przekonani, że zjazd Wasz przyczyni się do zjednoczenia mas pracujących Kanady w walce o postęp, o pokój i niepodległość narodową przeciwko amerykańskiemu imperializmowi. Mobilizując do tej walki lud Kanady, Partia Wasza dobrze służy sprawie przyjaźni między narodami.

Zjazd Waszej Partii zbiega się z 60 rocznicą urodzin naszego przyjaciela i towarzysza, wybitnego przywódcy kanadyjskiej klasy robotniczej i gorącego bojownika o pokój — Tim Bucka. W imieniu naszej partii życzymy Mu długich lat zdrowia i pracy dla realizacji ideałów klasy robotniczej.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Pora z tym skończyć

Dziewięć miesięcy upłynęło od zawarcia porozumienia między przedstawicielami rządu RP a episkopatem. W punkcie 3 porozumienia czytamy: „Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemię Odzyskane na zawsze należały do Polski. Wychoząc z założenia, że Ziemię Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej, episkopat zwrócił się z prośbą do stolicy apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z praw biskupstw rezydencjonalnych były zamienione na stałe ordynariaty biskupie”.

Mimo tak długiego czasu, episkopat nie nie przedsięwziął, aby wywiązać się z przyjętego przez siebie zobowiązania. Nie nie uczynił, aby zlikwidować nad Odrą, Nysą i Baltykiem tymczasowość administracji kościelnej.

Rząd Rzeczypospolitej niejednokrotnie przypominał episkopatowi o ciążących na nim zobowiązaniach przyjętych w obopólnej umowie, a wypływających z 3 punktu umowy. I tak np. 23 października ubiegłego roku Urząd do Spraw Wyznań przesał na ręce sekretarza episkopatu, ks. biskupa Choromańskiego, pismo, w którym m. in. czytamy: „Ponieważ nie może stać na przeszkodzie pełnej stabilizacji prawnopolitycznej na Ziemiach Zachodnich, rząd RP nie zamierza dłużej tolerować na terytorium Państwa Polskiego takiego stanu rzeczy i wzywa episkopat polski do zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, podkreślając z naciskiem, że zastanawia się względami formalnymi w sprawie tak istotnej wagi nie stanowi żadnego usprawiedliwienia”.

Za likwidacją stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, za lojalnym i uczciwym wykonaniem umowy zawartej między Rządem RP a episkopatem jest większość duchowieństwa polskiego.

Dawali temu niejednokrotnie wyraz na masowych zebraniach księża katolicy, bracia i siostry zakonne oraz katolicki aktyw świecki. W uchwałach i rezolucjach domagali się oni wprowadzenia stałej administracji na Ziemiach Zachodnich.

„Idąc za zgodnym głosem opinii duchowieństwa i narodu polskiego — głosiła uchwała zebrania delegatów wojewódzkiej komisji księży przy ZBoWiD — uważamy, że wszelkie przeciąganie i odkładanie definitywnego rozwiązania i zatwierdzenia sprawy stałej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich, sprzyja tylko wrogom Polski i pokoju”.

Setki rad parafialnych wysłały delegacje z rezolucjami, popartymi setkami tysięcy podpisów, które żądały, aby episkopat polski położy wreszcie kres niemożliwemu stanowi, jaki dotychczas panuje w zakresie administracji kościelnej.

Całe społeczeństwo polskie niejednokrotnie dawało wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu stanowiska episkopatu.

Episkopat nie zwał na głos całego narodu, łamiąc jawnie przyjęte przez siebie zobowiązania. Administratorzy na Ziemiach Zachodnich, jak np. ks. dr Milk, nie dopuszczali do siebie delegacji wiążących, albo udzielali wykrytych odpowiedzialności, dając przez to dowód, że dla nich — jak to określił ks. Brzozowski, proboszcz z Bielawy — „sprawa polskości Ziemi Zachodnich, sprawa sześćdziesiąt wierzni, sprawa pokoju nie jest rzeczą najwazniejszą”.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie realizując porozumienia zawartego z Rządem RP, episkopat występuje wbrew interesom narodu i Państwa Polskiego.

Kto bowiem kwestionuje wytyczoną i ustaloną raz na zawsze, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, naszą granicę na Odrze i Nysie? Uznają ją ostatecznie rząd i społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W umowach i układach zawartych w ubiegłym roku w Warszawie i Zgorzeliu oraz przez ostateczne zakończenie prac delimitacyjnych — stwierdzili przed wszystkimi narodami i przed całym światem, że ODRĄ I NYSĄ JEST GRANICĄ PRZYJAŹNI. GRANICĄ POKOJU.

Występują przeciw tej granicy jedynie i wyłącznie odwetowcy i neohitlerowcy niemieccy, ich angielsko-amerykańscy protektorzy. W ich interesie leży utrzymanie stanu tymczasowości w zakresie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Taki stan rzeczy jest bowiem obfitą pożywką dla propagandy wojennej, jaką szerzą.

Wrogów narodu polskiego, neohitlerowskich rewizjonistów i ich protektorów — amerykańskich spadkobierców Hitlera popiera całą swą polityką Watykan i Pius XII — „papież hitlerowski”, który nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Wrogowie Polski na osi Waszyngton — Watykan robią wszystko, aby podsycać rewizjonistyczne nastroje przeciwko Polsce, aby stworzyć atmosferę, sprzyjającą jak najbardziej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, sprzyjającą odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu dla rzucenia go przeciw Polsce.

TYM WŁASNE WROGOM SŁUŻY STANOWISKO EPISKOPATU.

Spółczesność polska, które w ofiarnym trudzie, w codziennej pracy buduje szczęśliwe jutro, domaga się kategorycznie, aby episkopat ostatecznie zlikwidował tymczasowość stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Całe społeczeństwo, wszyscy uczciwi ludzie, wierzący i niewierzący, wszyscy, którym drogi jest kraj ojczysty, pokój i spokojna praca — nie mogą i nie będą dłużej tolerować stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

lili protest przeciwko remilitaryzacji Trizonii, podkreślając, iż przyczyną są ona do ustawicznego obniżania stopy życiowej szerokiej mas obywateli.

BERLIN (PAP). — Centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland” w artykule wstępnym podkreśla konieczność wzmożenia walki przeciwko planom wojennym imperialistów amerykańskich i ich lokajów z Bonn.

Dziś, gdy generał Eisenhower przy był do Trizonii, by przyspieszyć remilitaryzację Niemiec Zachodnich — pisze dziennik — nie wolno tracić ani minuty. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Adenauer i Eisenhower mają przeciwko sobie ludność Niemiec Zachodnich, która w sposób zdecydowany odrzuca plan remilitaryzacji Trizonii. Nic więc dziwnego, że Eisenhower każe Adenauerowi stosować środki przymusu i represji.

W chwili obecnej demokraci i partii niemieckie stawiają sobie zadanie utworzenia szerokiego, jedno litego frontu ludności Niemiec Zachodnich, obejmującego masy robotnicze i elementy patriotyczne mieszczaństwa. Jedyny front ludności Niemiec Zachodnich może pokrzyżować antypokojowe plany, uchwalone w Brukseli i Homburgu.

„Taegliche Rundschau” pisze: „Przy kieliszku coctailu Adenauer i pełnomocnik Schumachera sprzedali waszyngtońskim handlarzom mięsa armatniego — 150 tysięcy młodych Niemców”.

Dzienniki zachodnio-niemieckie otrzymują ogromną ilość listów od swych czytelników, którzy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Z całego świata

(—) PARYŻ. Jak donosi „Humanite” rząd francuski dostarcza sprzęt wojenny Hiszpanii frankistowskiej.

(—) PRAGA. Jak donosi agencja „Telepress” z Londynu, pod apelem sztokholmskim podpisało się już 500 tysięcy Indonezyjczyków, w tej liczbie 52 członków parlamentu.

(—) PEKIN. Jak donosi dziennik „Sinhuaizhao” organa bezpieczeństwa publicznego w Nankinie zlikwidowały organizacje szpiegowską, działającą pod kierownictwem gen. Mac Arthura.

(—) LONDYN. W Londynie odbyła się konferencja Rady Pokoju okręgu londyńskiego, w której wzięło udział 146 delegatów i 320 zaproszonych gości.

(—) TEL AVIV. Jak donosi prasa izraelska, rząd Izraela zajmuje się obecnie problemem przyjęcia t. zw. „technicznej pomocy amerykańskiej”, czyli włączenia Izraela w ramy t. zw. programu Trumana o pomocy dla krajów zacofanych.

Na łamach dziennika „KRASNAJA ZWIEZDA” ukazał się artykuł sekretarza KC KP(b) Ukrainy — Serdiuka, poświęcony osiągnięciom Radzieckiej Ukrainy. W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Najwyższej Ukrainy autor wskazuje na ogromne sukcesy, osiągnięte przez masy pracujące Ukrainy w ciągu ubiegłych 5 lat.

Naród ukraiński — stwierdza m. in. Serdiuk — może z dumą stwierdzić, że przemysł Republiki został nie tylko odbudowany, lecz rozwinięty i podniesiony na jeszcze wyższy poziom.

Rozwinięto się również rolnictwo. W roku 1950 dokonano ogromnej pracy w dziedzinie scalania kolchozów. Z 20.320 drobnych kolchozów powstało w wyniku scalenia 8.767 potężnych gospodarstw kolektywnych, które mogą w sposób najbardziej skuteczny wykorzystywać najnowsze maszyny, doświadczenia przodujących kolchozów i osiągnięcia nauki agronomicznej.

Ministerstwo Zdrowia przejęło dalsze placówki PCK

WARSZAWA (PAP). — W celu dalszego ujednolicenia leczenia, Ministerstwo Zdrowia przejęło od Polskiego Czerwonego Krzyża wszystkie placówki doradczą pomocy — Stacje Pogotowia Ratunkowe i Kriwodawstwa. W związku z tym w Ministerstwie zorganizowano Wydział doradczą pomocy i kriwodawstwa w dep. leczenia, który prowadzi całość akcji doradczą pomocy.

Na południu ZSRR rozpoczęto siewy

MOSKWA (PAP). — Z Azerbejdżanu, Turkmeni i Uzbekistanu napływają meldunki, iż tamtejsze kolechozy korzystają ze sprzyjającej pogody rozpoczęły już siewy wiosenne. M. in. kolechozy rejonu bazarskiego w Azerbejdżanie pierwsze w republice przystąpiły do siewu kultur zbożowych i strączkowych. W Turkmeni temperatura wynosi plus 21 stopni C. W obwodzie Aszchabadzkim rozpoczęto zasiewy wio senne. W rejonie serachskim, kolechozicy prowadzą obecnie siew zbóż jarych. Dotychczas zasiano ponad 2 tysiące ha. W Uzbekistanie kolechozy południowych rejonów zasiali już zboża na przestrzeni 4.000 ha.

Sabotażem gospodarczym i szpiegostwem na rzecz USA zamierzali ratować pozycje obszarników w kraju

Pierwszy dzień procesu bandy mikołajczykowskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się w dniu 24 bm. proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowali czołowe stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (PNZ), przez cały okres istnienia PNZ uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Działalność oskarżonych naraziła skarbnictwo państwa na wielomilionowe straty, spowodowała opóźnienie rozwoju gospodarstw państwowych i produkcji towarowej w PNZ, zahamowała realizację socjalistycznych metod pracy w gospodarstwach państwowych i starała się zamienić PNZ w bazę popierania gospodarki kulackiej.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Witold Maringe — b. naczelny dyrektor PNZ, jego zastępca Lucjusz Kempisty oraz ich główni współpracownicy: Władysław Englicht, Andrzej Potworowski, Kazimierz Papara, Ludwik Ślaski i Feliks Sommer.

Osk. Kempisty — syn kulaka i denikinowiec

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał oskarżony Lucjusz Kempisty, który w Zarządzie Centralnym PNZ zajmował stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego. Kempisty przyznaje, że był naj-

bliższym współpracownikiem Maringe'a. Kempisty — syn kulaka — na leżał w okresie utrwalania się władzy radzieckiej do kontrrewolucyjnych band Denikina. W czasach nacjonalnych był działaczem organizacji ziemiankich i kulackich na terenie Wielkopolski i z tego czasu datuje się jego bliska znajomość z Maringe'm.

W czasie okupacji — jak stwierdza Kempisty — Maringe zwerbował go do „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego”, dla której Kempisty opracowywał plany zaopatrywania w tuzosze przy sztychu państwa polskiego. Plan ten był oparty na koncepcji całkowitego uzależnienia gospodarki narodowej od krajów kapitalistycznych.

Kempisty przyznał, że działalność jego oraz całej grupy b. obszarników, znajdujących się w Zarządzie Centralnym PNZ, miała na celu stworzenie takich warunków, aby obwornić proces socjalizacji tych gospodarstw oraz aby realizować założenia gospodarki kapitalistycznej i popierać bogatych chłopów.

O stosunku Kempisty do socjalizacji rolnictwa najlepiej świadczy następująca jego wypowiedź: „Nasz stosunek do spółdzielni produkcyjnych był negatywny. Nikt z nas nie miał zamiaru pracować dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych”.

Dla realizacji wrogiego Polsce Ludowej programu Maringe zwerbował do pracy w PNZ, według wskaźników Mikołajczyka i przy współpracy Kempisty, obszarników z „delegatury” oraz innych obszarników, aby, jak stwierdził Kempisty, „uchronić ziemianstwo i elementy z nim związane od degradacji społecznej”.

Jak realizowano w PNZ sabotaż gospodarczy

Dalsze zeznania Kempisty potwierdzają, iż grupa ta realizowała w PNZ sabotaż gospodarczy. Zeznając na ten temat, oskarżony twierdzi, że działalność ta wpływała na przyjęcia kapitalistycznych wzorów gospodarki dla PNZ oraz z wyrażonych wytycznych ówczesnego ministra rolnictwa — Mikołajczyka. Stąd wynika, jak to nazywa Kempisty — „błędy” i „zaniedbania”.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, te „błędy” i „zaniedbania” były po prostu sabotażem organizowanym i prowadzonym na wielką skalę.

Mimo że w początkowym okresie po wyzwoleniu kraju istniały poważne trudności aprowizacyjne, Kempisty wraz z całą grupą obszarników celowo zaniedbywał produkcję towarową — rozwijając zamiast tego produkcję zbóż elitarnych.

Nie bacząc na potrzeby rynku mięsnego, Kempisty — jak sam stwierdza, — przeciwstawiał się planom wprowadzenia w PNZ masowej hodowli tuczników.

Duże trudności w rozwoju PNZ wywołało przeciwstawianie się Kempisty i grupy obszarników masowemu wprowadzaniu do PNZ traktorów.

Wyraźne piętno sabotażu nosiła również sprawa umieszczenia dużej ilości owiec górskich rasy „całka” na terenach nizinnych, wskutek czego prawie połowa owiec padła.

Szpiegowskie kontakty

Kempisty przyznał się także do utrzymywania szpiegowskich kontaktów z konsulami USA w Poznaniu — Bowmanem i Simonem, którym w czasie kilku spotkań przekazał na piśmie i ustnie wiele szcze gółowych informacji o działalności PNZ, o planach, o stanie zagospodarowania Ziemi Zachodnich, o parku traktorowym i o częściach zamiennych do traktorów. Informacje te były, jak wiadomo, wykorzystane przez wywiad dla prowadzenia przez USA dyskryminacyjnej polityki handlowej wobec Polski.

Odpowiadając na pytania obrońcy — Kempisty zeznał, że współpracownicy Papara forsowali pogląd, iż nie należy dokonywać inwestycji na Ziemiach Zachodnich, ponieważ nie uważał ich za ziemie związane z Polską.

Osk. Englicht - obszarnik i oficer żandarmerii

Przesłuchiwany w dalszym ciągu rozprawy, osk. Englicht, b. dyrektor działu badań i planowania PNZ, przyznał się do winy częściowo. Stwierdził on m. in., że PNZ realizowały program gospodarki kapita-

U naszych przyjaciół

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w Pekinie podpisany został układ handlowy między Chińską Republiką Ludową a Węgierską Republiką Ludową.

MOSKWA. — Przy Instytucie Rosyjskiej Literatury Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, utworzony został Wydział Puszkiniowski.

PRAGA. — Wyświetlany na ekranach kin czechosłowackich kolorowy film radziecki „Upadek Berlina”, cieszy się ogromną popularnością wśród czechosłowackich mas pracujących.

Film ten obejrzało już 2.505.448 osoby.

BUDAPEST. — Prasa węgierska opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgier o rezultatach wykonania planu na rok 1950 — pierwszego roku węgierskiej 5-letki.

Przemysł wykonał plan 1950 r. w 109,6 proc. Węgierski przemysł górniczy wykonał plan na 1950 r. w 106,2 proc., metalurgiczny w 108,4 proc., precyzyjny — w 146,4 proc., Przemysł budowlany wykonał plan w 130,7 proc.

SOFIA. — W Bułgarii prowadzi się obecnie na wielką skalę budownictwo. Specjalną opieką otaczane jest budownictwo mieszkaniowe. W br. w 70 miastach bułgarskich oddanych zostanie do użytku ponad 500.000 m. kw. powierzchni mieszkalnej.

Leningrad w 46 rocznicę „Krwawej niedzieli”

MOSKWA (PAP). — Ludność pracująca Leningradu złożyła 25 stycznia hołd pamięci poległych wojowników rewolucji 1905 roku. Jak wiadomo, w dniu tym, który wszedł do historii pod nazwą „Krwawej niedzieli”, oprawcy carscy otworzyli ogień na 140.000 uczestników manifestacji, bezbronnym robotników, ich żon i dzieci, udających się z petycjami do cara. Od kul żandarmów carskich zginęło 2.000 osób, a ponad 2.000 zostało rannych.

Tysiące mieszkańców Leningradu udało się na cmentarz Prochobrzeński, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia pamięci poległych.

Spółeczeństwo polskie ostro piętnuje postawę episkopatu w sprawie Ziemi Zachodnich

Potępijące wypowiedzi duchowieństwa dolnośląskiego

WROCLAW (PAP). Z całego terenu Ziemi Zachodnich napływają głosy przedstawicieli najszerszych mas, głosy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, głosy wierzących katolików i księży — domagające się zniesienia niernormalnego stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Poniżej zamieszczamy szereg wypowiedzi przedstawicieli duchowieństwa Dolnego Śląska, domagających się zaprowadzenia na Ziemiach Zachodnich stałych ordynariatów biskupich.

Administrator par. Działowa Kloda powiatu sycowski, ks. Franciszek Witek, z naciskiem podkreśla niedość woli dla naszych interesów narodowych faktu utrzymania stanu tymczasowości w stosunkach prawno-kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

„Moim gorącym życzeniem jest — mówi ks. Witek — ażebyśmy nigdy nie stali przed dylematem: czy mam wybierać jako kapłan, oddany bezgranicznie kościołowi, czy jako obywatel — patriota, oddany bezgranicznie swojej ojczyźnie.”

Niepelną będzie moja służba kapłana, jeżeli z cichych sił nie poprę ojczyzny, która buduje szczęście ludzi pracy i trwałą pokój.”

Niernormalny stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich piętnuje również ostro ks. administrator Sendys ze Swojca:

„Nie możemy zrozumieć — stwierdza ks. Sendys — dlaczego episkopat nie tylko nie realizował zawartego porozumienia, ale nawet nie odpowiedział na wezwanie rządu. Na Ziemiach Zachodnich jest kilku administratorów apostołskich, m. in. jego eminenca ks. dr. Milik. Przede wszystkim ich powinna boleć tymczasowość władzy kościelnej. Onj powinni przede wszystkim zająć stanowisko w tej sprawie.”

Niektórzy dawni proboszczowie nie mieczy, przebywający obecnie w Niemczech Zachodnich piszą stamtąd, że wnet powrócą na „swoje parafie”. Za tymi proboszczami stoi również niemiecki, który na wszystkie możliwe sposoby szkaluje naszą Polskę i używa argumentu tymczasowości w administracji kościelnej. Trzeba zlikwidować wszystkie manewry hitlerowskie, którym pomaga dotychczasowe stanowisko episkopatu.

Postępowanie ks. administratora apostołskiego Milika ostro piętnuje w swej wypowiedzi ks. administrator Brzozowski z Bielawy:

„Uważam przede wszystkim, że po rozumieniu zawarte pomiędzy rządem a episkopatem w dniu 14 kwietnia ub. roku ma wielkie znaczenie dla rozwoju życia katolickiego i myśli katolickiej w Polsce. Rząd wykonuje postanowienia wynikające z porozumienia, gwarantując każdemu wolność wyznawania religii i wiary oraz zabezpieczając wierzących przed jakimkolwiek bądź prześladowaniem.”

Episkopat natomiast nie tylko, że nie wypełnił swych zobowiązań, wynikających z trzeciego punktu porozumienia ośmiennosiennym tymczasowości we władzy duchownej, ale nawet nie odpowiedział na wezwanie rządu w tej sprawie.

Ks. Brzozowski mówi następnie o uchwałach rad kościelnych „Uchwały te — podkreśla on — podpisane przez dziesiątki tysięcy wiernych powinny być dla episkopatu przykładem stanowiska, jakie zajęło społeczeństwo katolickie, jakie zajęli wszyscy wierni. Należało wysłuchać głosu ludu. Tymczasem j. e. ks. administrator apostołski oddzielił się od ludu. Wraz z ludem stanął cała postępową, przez wazającą część duchowieństwa.”

Jasne zajęcie takiego stanowiska, niezelenie się z szukaniami, jakie mogą nastąpić ze strony władz kościelnych, było możliwe dlatego, że daliśmy wyraz głosowi naszego sumienia, mając za sobą poparcie całego społeczeństwa.”

Ks. dr. Milik nie podpisał również deklaracji intelektualistów katolickich, mimo że nie było w niej ani słowa przeciw religii, ani kościołowi. Ks. dr. Milik zajął negatywną postawę w okresie zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

W czym interesie administrator apostołski prowadzi taką politykę? Chyba tylko w interesie imperializmu międzynarodowego, któremu podporządkowana jest polityka Watykanu. Chyba tylko w interesie odwetowości hitlerowskich, którzy już przeciwko Polsce — kończy ks. Brzozowski.

Wieżci z kraju

(—) **WARSZAWA.** 23 bm. odbyła się w Warszawie narada gospodarcza Państwowej Służby Rolnej z woj. warszawskiego, na której omówiono całokształt przygotowań do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W naradzie wziął udział minister Rolnictwa i RR — Dąb Kocioł.

(—) **SZCZECIN.** Dyrekcja PKO przyznała cenne nagrody w postaci książek, sprzętu sportowego i pomocy naukowych dla szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, których uczniowie kasy oszczędności wyróżniły się wyjątkową pracą.

(—) **WARSZAWA.** Związek Samopomocy Chłopskiej od kilku lat organizuje sezonowe dziecięce dla dzie ci pracujących chłopów. W bież. roku przewiduje się zorganizowanie dziecięcych dla 315 tys. dzieci wiejskich.

(—) **ELBLĄG.** 20 stycznia br. ukazał się w Elblągu pierwszy numer fabrycznej gazety Zakładów im. Gen. Karola Świerczewskiego — „Na warcie pokoju”. Pismo jest redagowane przez kolegium, w skład którego wchodzi korespondenci robotniczy, od dłuższego czasu współpracujący z gdańskim „Głosem Wyrzesa”.

(—) **WARSZAWA.** W dniu 23 stycznia br. odbyła się w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej pod przewodnictwem ministra Mijała konferencja kierowników wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w prezydium woj. rad narodowych oraz rad narodowych miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców.

1717 STATKÓW ZAŁADOWALI ROBOTNICZY PORTOWI METODĄ SZYBKOŚCIOWĄ

Jak stwierdzili uczestnicy plenum Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Polskiej Marynarki Handlowej, Żegluga Śródlądowej, PLL „Lot” i PKS uzyskali w ub. roku poważne sukcesy dzięki współzawodnictwu zobowiązaniowemu.

Korzystając z doświadczeń radzieckich robotnicy portowi Gdańska i Gdyni zastosowali przy przeładunkach statków system potokowy i szyb kościowy. W ten sposób przeładawa no ogółem 1717 statków, skracając czas pracy średnio o 56 proc.

Uczestnicy plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych stwierdzili, że rozwój współzawodnictwa poważnie wpłynął na wzrost wydajności pracy. M. in. wydajność pracy administracji w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego wzrosła o 19 proc., podniosła się również jej jakość. Np. obieg wniosku o przyznanie renty przyśpieszony został o 18 dni.

Plenum przedyskutowało także zagadnienie wprowadzenia nowych, wyższych form współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach. Wskazywano przy tym, że szczególny nacisk położyc należy na te zobowiązania, które zmierzają do zwiększenia opieki nad człowiekiem pracy.

Titowcy na usługach paktu atlantyckiego

Ostatnie tygodnie ubiegłego roku ujrzały szereg dalszych aktów zdrady belgradzkich faszystów. Jak zwykle były one poprzedzane długimi przemówieniami pełnym pustych frazesów i kłamstw, że to nie jest rzekomo zwykła zdrada narodów Jugosławii, ale uzasadniona „koniecznością” polityczna itd.

Przemówienia te były przeznaczane dla wewnętrzznego użytku, ponie waż imperialistyczny mocodawcy Tita zupełnie się z nim nie liczyli, mówiąc głośno o roli, jaką mają odgrywać titowcy w ich planach agresywnych.

Odpowiadając na pytanie republi kania Feltona: — „Czy może mnie pan zapewnić że titowskie dywizje pozostaną stale po naszej stronie?” Acheson odpowiedział: — „Dopóki Tito stoi na czele rządu Jugosławii, będą po naszej stronie”.

Handlarze śmierci z Wall-Street chwalią się obecnie otwarcie, że za tamnie pieniądze, tj. za 38 milionów dolarów, kupili 32 jugosłowiańskie dywizje. To zbrodnicze porozumienie o przyjęciu t. zw. amerykańskiej „pomocy” poprzedziła zgoda titowskiej bandy na włączenie Jugosławii do paktu północno-atlantycznego. Następnie w celach t. zw. „obrony interesów USA na Bałkanach” do szło do nawiązania wzajemnych sto-

XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch

wzywa naród do jedności w walce o pokój

RYM (PAP). — XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch zakończył obrady w Bolonii.

XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch — czytamy w powziętej rezolucji politycznej — raz jeszcze oświadcza, że niepodległość i suwerenność Włoch nie grozi i nie może grozić żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jedność tych wszystkich, którzy pragną pokoju na całym świecie — głosi dalej rezolucja — może zmusić do odwołania widmo wojny i zagrozić drogę jej imperialistycznym podżegaczom, którzy stanowią jedną na groźbę dla pokoju i cywilizacji.

Socjalistyczna Partia Włoch, wier na swemu tradycyjnemu hasłu „Woj na — wojnie!”, zdecydowana, działa jąc wspólnie z Partią Komunistyczną, zapobiec największej katastrofie, wzywa wszystkich Włochów, aby zjednoczyli się przeciwko wojnie, przeciwko każdemu krokowi rządu, przygotowującego wojnę i prowadzącego doń.

Zjazd wzywa do prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która przywróci Republice Włoskiej jej nie zależność.

Partia Postępowa USA przeciwko trumanowskiemu orędziom wojennym

NOWY JORK (PAP) — Przewodniczącą krajowego komitetu Partii Postępowej USA Baldwin oraz sekretarz komitetu Baldwin wystosowali do Trumana list w związku z jego niedawnymi orędziami do Kongresu.

Pańskie orędzia do Kongresu o sytuacji kraju — stwierdzają autorzy listu — kreślą obraz wyzwoleń, bez nadziei i śmierci. Zamierzają odebrać nam naszych 18-letnich synów, obniżać stopę życiową o 25 proc, narazić nasz naród na wszystkie okropności wojny i pozabawić nas praw i swobód obywatelskich.

Autorzy listu wysuwają w zakończeniu pod adresem rządu szereg postulatów, domagając się m. in. wycofania wojsk amerykańskich z Korei, podjęcia pokojowych rozmów z Chinami oraz niezwłocznego wstrzymania realizacji planów remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Dymisja szefa sztabu armii holenderskiej

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Hagi, odbyło się tam posiedzenie gabinetu holenderskiego, na którym postanowiono udzielić szefowi sztabu armii holenderskiej, gen. H. J. Kruls'owi dymisji. Przyczyną dymisji była rozbieżność zdań między generałem Kruls'em a rządem, która zaostriżyła się szczególnie podczas wizyty w Hadze gen. Eisenhowera.

Radomir Szaranowicz

Rytmiczność produkcji

— warunkiem wykonania planów

Pomimo stałego wzrostu produkcji naszych fabryk włókienniczych prace ich cechuje w wielu wypadkach brak równomierności w wykonywaniu planów. Wydańność to wzrasta, to znów spada, aby potem, przeważnie w końcu miesiąca podnieść się znowu.

Zakłady nie pracują równomiernie i systematycznie, nie wypełniają tego niezbędnego warunku terminu we realizacji planów.

Bez rytmicznej pracy nie ma równowagi w gospodarce. Powstałe w wyniku nierównomierności produkcji czy niepełnego wykorzystania maszyn powodują straty. Dopiero pod koniec miesiąca czynione są starania celem wyrównania powstałych w produkcji niedoborów. Pracuje się wtedy w godzinach nadliczbowych, podnosząc tym samym koszt produkcji.

Brak kontroli przyczyną nierównomierności produkcji

Założa przedziałni ZPB im. PKWN od pewnego czasu nie wykonuje swych planów produkcyjnych. W pierwszej połowie miesiąca dziennie wykonanie planów nie przekracza 60—90 proc. Pod koniec miesiąca natomiast wydajność znacznie wzrasta i plany wykonywane są w 100 lub więcej proc. Ale to nie wystarczy, aby odrobić zaległości i ostatecznie plan miesięczny zostaje „zarwany”.

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Okazuje się, że oddział przygotowawczy nie dostarcza równo-

miernie przędzy do przedziałni. Brak harmonijnej współpracy pomiędzy dwoma oddziałami, wynikły z powodu niedostatecznej kontroli technicznej spowodował, że jeden z nich nie mógł wypełnić swych planów produkcyjnych.

Podobna sytuacja istnieje również w tkalni ZPB im. Marchlewskiego. Odczuwa się tam brak osnów i wątku, stąd liczne postoje krosien. Wyśięk nie jest równomiernie rozłożony na wszystkie dni miesiąca. Dostawy z przedziałni są nierównomiernie i powodują zalamywanie się planów poszczególnych tkaczy oraz całej tkalni.

W ZPB im. Kunickiego — w oddziale wykończalni dostawy towarów nie przebiegają planowo. Pod koniec miesiąca zawsze wzrasta produkcja i wykończalnia niejednokrotnie już nie była w stanie wywiązać się ze swych zadań.

Również i tkalnia ZPB im. Dubois na skutek nierównomierności dostaw przędzy wykonuje nierównomiernie swe plany dzienne. Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Ten brak współpracy pomiędzy poszczególnymi oddziałami doprowadza w konsekwencji do nadmiernej postojów maszyn, do niewykorzystania ich potencjału produkcyjnego, zarywa plany miesięczne i roczne. Kierownictwa tych zakładów i oddziałów zapomnieli widocznie, że zasadą wszelkiego planowania jest przestrzeganie harmonogramu pracy dla każdej czynności i dla

każdego odcinka, a organizacje partyjne i rady zakładowe nie potrafiły jeszcze dotychczas zająć się tym w skuteczny sposób i spowodować sprawniejsze dostawy surowców i materiałów. Należy stwierdzić, że i kontrola wyników, uzyskanych przez poszczególne oddziały produkcyjne, jest jeszcze niedostateczna.

Współpraca między oddziałami zapewni wykonanie planów

Harmonijna współpraca między oddziałami istnieje w tkalni ZPB im. Władcy Bytomskiej. W tkalni tej od dłuższego czasu prowadzona jest systematyczna kontrola dziennej produkcji. Analizuje się tu nie tylko wyniki ogólne, ale pracę każdej tkaczki czy tkacza. Dostawy z innych oddziałów produkcyjnych są skoordynowane, przebiegają systematycznie i planowo. Obok kierownictwa nad równomierną realizacją planów czuwa także organizacja partyjna, oraz rada zakładowa kontrolująca i analizująca codzienne wyniki. W razie trudności powstałych w produkcji, organizacja partyjna i rada zakładowa spleśnia załodze tkalni z natychmiast-

wą pomocą powodując szybkie usuwanie braków. W wyniku tego tkalnia pracuje równomiernie rytmicznie, nie ma okresów „słabych”, plany realizowane są co miesiąc, nie istnieje niebezpieczeństwo zalamania się planu rocznego.

Walka o rytmiczność produkcji stanowi jeden z warunków wypełnienia zadań Planu 6-letniego. Trzeba, aby administracje zakładów, organizacje partyjne i rady zakładowe w pełni zdaly sobie sprawę z tego, że walka o rytmiczność produkcji to walka o wyższy, lepszy poziom gospodarki, o uruchomienie wszystkich rezerw. Dlatego też powinni brać w niej udział wszyscy tkacze i przadki, robotnicy i majstrowie, cały personel techniczny.

M. KORDOS.

Doniosła inicjatywa przadki Franciszki Retlichowej

Tow. Franciszka Retlichowa pracuje w przedziałni wigoniowej ZPB im. Stalina. Obserwując technikę obsługi samoprzajnic wózkowych,



doszła do przekonania, że można by ją znacznie usprawnić, że dwie samoprzajnice mogłyby w powodzeniem obsługiwać tylko jeden sruownik.

Pomysł ten narodził się w Zakładach Przemysłu Włókiennego im. 9 Maja. Z powodzeniem można go zastosować w przedziałniach przemyślu bawełnianego.

Tow. Retlichowa nie zrzuci słów na wiatr. Sama postanowiła wcielić w życie swój pomysł i przystąpić do obsługi 2 samoprzajnic. Duże oszczędności przysporzy zakładom tego rodzaju wielowarsztatowość.

Doniosłą inicjatywą przadki Retlichowej zainteresowało się kierownictwo przedziałni, postanawiając przyjąć jej z pomocą.

Przed wszystkim trzeba usprawnić dostawę dobrego niedoprodu do przedziałni odpadkowej. W tym celu w najbliższym czasie zostaną przeprowadzone remonty zapobiegawcze zespołów maszyn zgrzeblarskich. Sruownik, który przejeżdża na obsługę 2 samoprzajnic, otrzymywał będąc niedoprodu wprost do maszyny, dostarczany przez siły niefachowe.

Tow. Franciszka Retlichowa liczy z niecierpliwością dni, kiedy, inicjatywę swą będzie mogła wprowadzić w czyn. Wie, że znajdzie wielu naśladowców.

PZPR-owcy Zakładów im. Dzierżyńskiego wybierają organizatorów grup

Towarzysze usiedli na ławkach, w fartuchach, kombinezonach, ot tak, jak odeszli od roboty. Jest ich dziesięć — stanowią wspólnie nowoorganizowaną grupę partyjną. Podparzy głowy, uważnie przysłuchują się słowom sekretarza, tow. Trzeciaka. Jakże zadania stawia przed grupami uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR? W jakim celu Komitet Centralny polecił przeprowadzić reorganizację grup? Jaki ma być ich udział w walce o produkcję, o podnoszenie świadomości politycznej i ideologicznej załogi?

Tow. Trzeciak powoli i dokładnie referuje poszczególne uchwały. W tej ważnej chwili, poprzedzającej wybory organizatorów grupy, towarzysze powinni w pełni uświadomić sobie, co to jest grupa partyjna i jakie spoczywają na niej obowiązki.

W sekretariacie organizacji oddziałowej ZPB im. Dzierżyńskiego na zebraniu wyborczym wykluła się jedna z głównych ogniw organizacji partyjnej zakładów. Tworzy się nowa grupa. Z zewnątrz dochodziły głosy łoskot pracujących bez przerwy maszyn przedziałniczych. Sekretariat znajduje się na sali produkcyjnej, oddzielony od niej cienkimi ściankami.

Towarzysze radzą nad tym, w jaki sposób ich praca, praca członków Partii, zjednoczonych w grupie, ma przyspieszyć, usprawnić i ulepszyć pracę maszyn i ludzi, usunąć trudności, oddziaływać wychowawczo na bezpartyjnych, aby wszyscy bez wyjątku stali się świadomymi bojownikami o Plan 6-letni, o socjalizm.

Wszyscy biorą udział w dyskusji. Wskazują na przykłady, jak rozu-

mieją swoje obowiązki, na co, jako członkowie grupy, winni zwracać uwagę, z czym walczyć. Oto referent odpadkowej, tow. Klat, stwierdza, że do maszyn wraz z odpadkami dostają się nieraz kawałki żelaza i szkła. Jest to robota wroga. Tow. Wojska wskazuje, że w kanale znajduje się często wiele śmieci, różnych odpadków. Takie fakty członek grupy winien natychmiast meldować organizatorowi, a ten, w myśl uchwały Biura Organizacyjnego o wszystkim systematycznie informuje kierownika two organizacji partyjnej, zapisuje w notesie uwagi spostrzeżenia i wnioski członków.

Robotnik transportowy, tow. Guzenda stawia przed grupą zadanie uważnej kontroli ładowania skrzynek, które często są zbyt pełne, przez dza wysypuje się i brudzi. Grupa powinna zwalczyć istniejące marnotrawstwo: wiele skrzynek, które po niewielkiej reperacji nadawałyby się do użytku — leży na podwoziu niszcząc na deszczu. Próbar ka, tow. Janina Kozłowska kieruje uwagę grupy na sprawę niewłaściwej numeracji przędzy. Zdarza się często, że mimo stwierdzenia tego faktu majstrów nie wlekują swych maszyn i w dalszym ciągu maszynę tę produkują przędzę o zbyt niskiej lub wysokiej numeracji, wprowadzając „zamieszanie” w dalszym toku produkcji. Zabierają głos tow. Pytka, Grzegorek i inni. Powoli zarysowuje się linia działania nowoorganizowanej grupy. Jasne, że roboty będzie moc. Nie tylko w dziedzinie walki o produkcję, o zwiększenie socjalistycznej dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa, — grupa partyjna będzie

pracować nad uaktywnieniem grupy związkowej, nad podnoszeniem poziomu swych członków, nad realizacją zadań partyjnych.

Przewodniczący zebrania, tow. Żurawski podsumowuje dyskusję. Na stępują wybory organizatorów grupy. Padają dwie kandydatury: tow. Ireney Wojskiej, kontrolerki odpadków oraz majstra — czyszciszka, tow. Pytka. W tajnym głosowaniu większość głosów otrzymuje tow. Wojska. Nowy organizator grupy dziękuję za zaufanie. Przyrzeka dobrze spełniać swe obowiązki.

Nowoorganizowana grupa, figurująca w sprawozdaniu sekretarza oddziałowego, grupa Nr 17, rozpoczyna od jutra swą pracę. Członkowie grupy znają już swoje zadania. Każdy na swoim odcinku realnie zowa będzie wskazania uchwały Biura Organizacyjnego.

W ZPB im. Dzierżyńskiego wybory grup przeprowadzone są już we wszystkich organizacjach oddziałowych. W przedziałni średnioproduktowej do dnia 27 stycznia rb. wszystkie grupy wybiorą swych organizatorów. W całym zakładach zorganizowano 101 grup partyjnych. Członkowie każdej z nich są ściśle związani z sobą więziami produkcyjnymi. Zebranie podstawowej organizacji dokładnie rozpatrzyło rozstawienie wszystkich grup.

Wybory organizatorów grup w Zakładach im. Dzierżyńskiego zostaną w myśl instrukcji Biura Organizacyjnego KC zakończone do dnia 1 lutego br.

H. SAM

Szkolenie pomaga aktywni partyjnemu w codziennej pracy

W trosce o podniesienie poziomu politycznego i organizacyjnego pracy partyjnej w łódzkich zakładach pracy, Wydział Propagandy Łódzkiego Komitetu PZPR przystąpił do szkolenia sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Szkolenie to odbywa się w grupach, liczących po około 50 towarzyszy. Tematyka szkolenia, ze względu na krótki okres czasu trwania kursów (6 dni) obejmuje — rzecz zrozumiała — tylko najważniejsze zagadnienia.

Onegdaj w sali konferencyjnej KC PZPR odbyło się zakończenie 6-dniowego kursu, 56 sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych z zakładów przemysłu włókienniczego. W zamykającym kurs wykładzie na temat grup partyjnych, sekretarz KC PZPR, tow. Jan Grudziński omówił szczegółowo znaczenie i rolę tych ważnych ogniw partyjnych, ich organizatorów oraz zadania egzekutywu podstawowych i oddziałowych organizacji w dziedzinie uaktywnienia grup.

— Nasi towarzysze są pełni zapału, trzeba tylko każdemu partyjniakowi, dać wytyczne i wskazać drogę do pracy — stwierdził tow. Grudziński.

Kilkudniowy kurs wzbogacił wiedzę teoretyczną sekretarzy organizacji partyjnych zakładów pracy. Mimo, że wielu z nich posiada bogatą praktykę w pracy partyjnej, nie umiano niekiedy rozwiązywać szeregu zagadnień właśnie z powodu braku wiadomości teoretycznych. Wiadomości, zdobyte przez nich na kursie, pozwolą podnieść na wyższy poziom pracę organizacji partyjnych.

— Biegalem cały dzień po zakładzie — stwierdził tow. Balcerz — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZPJG im. Wróblewskiego — a praca moja nie zawsze przynosiła oczekiwane wyniki. Przy czym tego była zła organizacja zajęć. Nie umiałem po prostu zorganizować i planować pracy. Widzę to wyraźnie dopiero teraz po przeszkoleniu.

— Mam wiele doświadczenia w pracy politycznej i społecznej — oświadczył sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Fabryce Kapeluszy. Wydawało mi się, że sama praktyka wystarczy, żeby dobrze pracować. Obecnie po przeszkoleniu zrozumiałem, jak wiele błędów po pełnieniu w pracy partyjnej, nie będąc do niej przygotowany teoretycznie. Nie doceniałem przede wszystkim roli i znaczenia grupy partyjnej, traktując ją w dalszym ciągu, jako starą „dziesiątkę”. Postawie grup na właściwym poziomie pracy, ułatwi nam walkę o wykonanie planów produkcyjnych i wzmocni znaczenie organizacji partyjnej, jako kierownika politycznego zakładu pracy.

Dyskutując nad tematyką i organizacją szkolenia, towarzysze wskazywali również na braki, jakie ujawniły się na kursie. Tow. Chybowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Północno-Łódzkich ZPJG, stwierdził, że brakiem szkolenia było pominięcie zagadnień ekonomicznych, których znajomość niezbędna jest dla sekretarza organizacji partyjnej w przemysłowym zakładzie. Tow. Sierankowska, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZPB im. Władcy Bytom-

skiej, wskazała na potrzebę uwzględnienia w programie szkolenia zagadnienia pracy ekip łączności miasta ze wsią.

Słuszne uwagi towarzyszy zostaną uwzględnione już na następnym z kursów.

Niezależnie od tego, Wydział Organizacyjny oraz Wydział Propagandy KC PZPR będą stale konsultować się z absolwentami kursu, aby przyspieszyć, usprawnić i ulepszyć pracę maszyn i ludzi, usunąć trudności, oddziaływać wychowawczo na bezpartyjnych, aby wszyscy bez wyjątku stali się świadomymi bojownikami o Plan 6-letni, o socjalizm.

W. MALISZ

Zadania przemysłu odzieżowego w 1951 roku

Po niewątpliwym sukcesie, jakim było dla przemysłu odzieżowego przedterminowe wykonanie, w dniu 18 listopada 1950 r. rocznego planu produkcji, przystąpił on do realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Coraz większe zainteresowanie świata pracy wyrobami przemysłu odzieżowego, idące w parze ze wzrastającą siłą nabywczą konsumentów i podnoszeniem się jakości produkowanych artykułów, stawia w roku bieżącym przed całym przemysłem odzieżowym nowe, poważne zadania zarówno w dziedzinie ilości jak i jakości produkcji.

W porównaniu z rokiem ubiegłym tegoroczna produkcja przemysłu odzieżowego wzrosła o 39 procent. Jest to wzrost bardzo znaczny, a uwiadcznia się on jeszcze wyraźniej, kiedy przyjrzymy się wskaźnikom, dotyczącym poszczególnych asortymentów. I tak np. w porównaniu z rokiem 1950 produkcja okryć męskich wzrosła o 77 proc., damskich — o 69 proc., chłopięcych — o 22 proc., dziewczęcych — o 70 proc., ubiorów męskich — o 50 proc., bielizny dziecięcej — o 30 proc.

Specjalny nacisk położony został na te artykuły, których pewien brak odczuwano jeszcze w roku ubiegłym (bielizna niemowlęca, koldry).

W jaki sposób przemysł odzieżowy osiągnie ten wysoki wzrost produkcji na wszystkich odcinkach? Przede wszystkim dzięki dalszemu rozszerzaniu ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, ściślejszej aniżeli dotychczas współpracy administracji zakładów z aktywnymi partyjnymi i związkowymi. W poszczególnych zakładach pracy ujednolicono zostanie park maszynowy, wyeliminuje się całkowicie przestarzałe maszyny nożne, zastępując je odpowiednią ilością maszyn specjalnych. Wprowadzone zostanie również indywidualne oświetlenie stanowisk robo-

czych, ulegnie ulepszeniu wentylacja. Zapewnienie robotnikom właściwych warunków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, lepsza jej organizacja oraz usprawnienie procesów technologicznych będą miały decydujące znaczenie dla wzrostu dotychczasowej wydajności pracy i pozwolą na osiągnięcie zaplanowanego poziomu.

Aby produkowana przez nasz przemysł odzież odpowiadała potrzebom i wymaganiom konsumentów, musi być ona estetycznie wykonana, praktyczna w użyciu i tania, a każdy detaliczny punkt sprzedaży powinien być tak zaopatrzony, aby kupujący mógł zawsze wybrać interesujący go artykuł w odpowiednim kolorze, gatunku i rozmiarze.

Pierwsze dwa z wyżej wymienionych postulatów wiążą się ściśle z zagadnieniem jakości produkcji i wymagają rozwiązania wielu trudności zarówno przez przemysł jak i dystrybucję, oraz przemysł metrażowy. Niezależnie od konieczności położenia jak największego nacisku na poprawę jakości produkowanej odzieży ze strony zakładów produkcyjnych (na drodze podnoszenia kwalifikacji robotników i personelu technicznego, wzmocnionej i stałej kontroli jakościowej), z zagadnieniem tym wiąże się ściśle sprawa jakości tkanin, do starczanych przez przemysł włókienniczy. Przemysł odzieżowy musi w większym stopniu brać udział w ustalaniu właściwych wzorów dla produkcji taśmowej. Odnosi się to szczególnie do tkanin, z których wytwarzana jest odzież dziecięca, pozostawiająca jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie podniesienia estetyki i praktyczności produkowanych przez przemysł odzieżowy artykułów, ma do spełnienia Centralne Laboratorium, które musi w większym, aniżeli dotychczas stopniu, powiązać się z rynkiem i jego aktualnymi potrzebami.

Następny z wymienionych tu już postulatów konsumenta odnośnie przemysłu odzieżowego — taniość konfekcji — uwarunkowany jest przede wszystkim jak największym obniżeniem kosztów własnych produkcji. Ulegną one obniżeniu przez ulepszenie planowania i organizacji pracy w szwalniach, ograniczanie czasu koniecznego na jeden cykl. Wielkie znaczenie dla obniżenia kosztów własnych produkcji ma zagwarantowanie należytego rozwoju ruchowi racjonalizatorskiemu, który zwłaszcza w przemysle odzieżowym ma specjalnie bogate pole do popisu. Wielkie znaczenie mieć też będzie dalsze rozszerzanie kompleksowego systemu oszczędzania, zainicjowanego w Związku Radzieckim przez Lidję Korabielnikową, który już dzisiaj w przemyśle odzieżowym stosują nie tylko poszczególne zespoły czy brygady, ale całe zakłady.

Pozostaje jeszcze sprawa ostatnia — zwiększenie produkowanej dotychczas ilości numerów i wielkości oraz przestrzeganie terminowego ich dostarczenia na rynek (aby np. jedwabne sukienki nie ukazywały się w sprzedaży zimą).

Przeprowadzane obecnie przez Pol-

ski Komitet Normalizacyjny prace antropometryczne powinny stworzyć właściwe podstawy dla ustalania odpowiedniej ilości rozmiarów i wielkości produkowanej odzieży. Doraźne i szybkie usługi może tu oddać również Centrala Odzieżowa przez stałą i ściślejszą analizę potrzeb rynku. Znalazło to zresztą już swój wyraz w znaczym powiększeniu przez przemysł odzieżowy, bo niekiedy nawet trzykrotnie, ilości rozmiarów i wielkości nowoprodukowanych modeli.

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, zadania, stojące przed przemysłem odzieżowym w roku bieżącym, są niełatwe i mają wielkie znaczenie zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Należy jednak wierzyć, że załogi zakładów przemysłu odzieżowego, robotnicy, personel techniczny i dyrekcje, umocnieni w swej woli przedterminowego wykonania Planu 6-letniego sukcesem, jakim była przedterminowa realizacja planu produkcyjnego w roku 1950, zadania swoje wykonają wzorowo, lepiej aniżeli to miało miejsce w roku ubiegłym.

JÓZEF KOLAČEK

dyrektor naczelny CZPO

Tow. Franciszek Michalski

W dniu 21 stycznia rb. zmarł w wst. Chelme, pow. skłerniewickiego, zasłużony działacz polityczny Franciszek Michalski.

Michalski od wczesnej młodości poświęcał się z zapałem pracy społecznej i politycznej. W roku 1925 przeszedł z „Wyzwolenia” do Niezależnej Partii Chłopskiej, a po jej zlikwidowaniu wstąpił do Komunistycznej Partii Polski. W okresie hitlerowskiej okupacji, sam niezdolny już do pracy politycznej, wskutek choroby

i podeszłego wieku, udzielał schronienia funkcjonariuszom politycznym i gwardzistom, udzielał im wskazówek i rad. Należał do PPR. W walce o Polskę Ludową poległ dwaj jego synowie. Obydwaj zamordowani przez wroga klasowego. Mimo podeszłego wieku i choroby Fr. Michalski do ostatniej chwili trwał na społecznym posterunku, biorąc udział w Gm. Radzie Narodowej oraz prowadząc budowę szkoły w Jeruzalu. Tow. Michalski posiadał szereg odznaczeń.



W Warszawie obradowało Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego. Na zdjęciu: przewodniczący pracy i racjonalizatorzy w rozmowie podczas przerwy w obradach. Od lewej: Stanisława Szczygiel z Częstochowy, Franciszek Florkowski z Bydgoszczy, Mikołaj Lasiewocki z Łodzi, Józef Lehrer z Bytomia i Zenobia Sobierajska ze Zgierza.

CZAS Z TYM SKOŃCZYĆ

Sprawa tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Zestawmy dwa fakty. Za kilka dni we Frankfurcie nad Odrą dokona się akt historyczny: zakończenie prac przy wytyczeniu granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie. Stopy wbite wzdłuż Odry i Nysy wyznaczają wieczystą granicę między dwoma krajami i wyznaczają zarazem granicę między dwiema epokami historycznymi. Za padła w niepewną przeszłość era, w której historia stosunków między naszymi krajami pisana była krwią, żelazem i ogniem okrutnego „Drang nach Osten”. Otworzyła się nowa era, kiedy przez rzeki graniczne przerycamy mosty przyjaźni, wspólne i pokoju. Wieczysta i nienujarzalna woli obu krajów granica i wieczysta i nienujarzalna woli obu krajów przyjaźni — oto, co wyraża akt frankfurcki, udzielony w imię świętej sprawy pokoju, której służy Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna.

A równocześnie niemal na drugim krańcu rozdartych i podzielonych przez anglosaski imperializm Niemiec dokonuje się akt o wręcz przeciwnym charakterze. W Bonn, pseudostolicy pseudo-niemieckiego pseudopaństwa, namiestnik amerykański na Europę zachodnią, gen. Dwight D. Eisenhower, zakończył rozmowy z reakcyjnymi politykami i hitlerowskimi generałami Trizonii, dotyczące przyspieszenia i usprawnienia procesu tworzenia nowego Wehrmachtu, remilitaryzacji kraju i postawienia Niemiec zachodnich na stopie wojennej. W kuźni niemieckiego odwetu i amerykańskiej agresji pracą wrze na tryby zmiany. Odbywa się zaś przy akompaniamencie nieprzytomnej hecy antypol-

Atut w ręku wroga

A takim właśnie atutem w ręku wroga, ułatwiającym mu antypolską robotę, jest tymczasowość administracji kościelnej na ziemiach zachodniej Polski. Gdy sprawa granicy na Odrze i Nysie zostaje ostatecznie przypięta aktem frankfurckim, gdy rządy Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wymieniają ostateczne dokumenty delimitacyjne — na Ziemiach Zachodnich pozostaje jeden jedyny element tymczasowości: ustanowiona w woli Watykanu tymczasowa administracja kościelna. Nie jest rzeczą przypadkową, że wszystkie żywioły antypolskie tak wielką do tego przywiązują wagę, że wiodą w tym stanie rzeczy możliwość podkopania się pod stopy graniczne nad Odrą i Nysą. Nie jest rzeczą przypadkową, że inspiratorzy i organizatorzy antypolskiej kampanii rewizjonistycznej w Niemczech zachodnich wciągnęli do tej sprawy wracającą i z takim tryumfem powołującą się na tymczasowość administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich, jako na dowód, że jest się czego uchwycić, że jest coś „nie wszyskiego straconego”.

Watykan błogosławi antypolskiej hecy

Miarodajne czynniki watykańskie wielokrotnie kwestionowały granicę na Odrze i Nysie. A rewizjonistyczne usposobienie episkopatu niemieckiego w pełni wykorzystuje tę sytuację w celu podtrzymywania i podsycają antypolskich, szowinistycznych i odwrotnych nastrojów wśród społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. Wypowiedzi papieża Piusa XII w tej sprawie cytowane były już niejednokrotnie. Podobnie wypowiedzi innych miarodajnych czynników watykańskich. Jezicki dziennik rzymski „Il Quotidiano” jeszcze przed słynnym wystąpieniem papieża z 1 marca 1948, kwestionującym naszą granicę zachodnią, wydął antypolski stanowiący Watykanu w odniesieniu do polskich Ziemi Zachodnich w sposób następujący: „Watykan uważa te ziemie za niewątpliwie niemieckie”. I dodaje: „Zatwierdzenie polskich diecezji równałoby się uznaniu zachodnich granic Polski”. Pismo podkreśla, że tego właśnie papież „pragnie za wszelką cenę uniknąć”. Episkopat niemiecki świetnie wczuwa się w intencje Watykanu i

Prowokacyjne wystąpienia episkopatu niemieckiego

Biskupi niemieccy, których władza rozciągała się kiedyś nad ziemiami, wchodzącymi obecnie w skład państwa polskiego, nie omijają zresztą żadnej sposobności, by zademonstrować, że uważają te ziemie nadal za formalnie podlegające ich jurysdykcji. Jaskrawym przykładem bezczelności episkopatu niemieckiego jest fakt, że wspomniany już kardynał von Preysing, biskup berliński, rozsyła do parafii polskich w Szczecińskim (niegdys wchodzących w skład jego diecezji) swe „Fastenordnungen” czyli „mandaty postne”-

niemieccy zapytują swych polskich „substytutów” czy „tymczasowych administratorów” o stan budynków i gospodarki parafialnej, którą chw-

Odpowiedzialność spada na episkopat

Odpowiedzialność za istniejącą i przewlekającą się stan tymczasowości w dziedzinie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, sprzeczny z interesami narodu polskiego, spada całkowicie na episkopat polski. Jego to przecież obowiązkiem najpierwszym było zatroszczyć się o pełną normalizację administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Episkopat tego swego obowiązku nie spełnił. Zwałki i ociągał się, choć niewątpliwie zdawał sobie sprawę z politycznych konsekwencji własnej bezczynności w tej dziedzinie. Wszak wrogi nam czynnik kuli z tej sprawy oręź antypolski. I bynajmniej tego nie tały. Watykan i Waszyngton, a za nimi odradzający się rewizjonizm niemiecki ani na chwilę nie ukrywały istotnego sensu utrzymywania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Mimo to — episkopat polski zachowywał postawę biernego godzenia się z istniejącym stanem rzeczy. Wreszcie 14 kwietnia 1950 r. episkopat polski, podpisując porozu-

Podpis episkopatu pozostał martwą literą

Od podpisania porozumienia mija dziesiąty miesiąc. W ciągu tego długiego okresu episkopat polski nie uczynił nic, dostołnie nic, by wywiązać się z zobowiązań, wypływających z obu wymienionych artykułów porozumienia. Pod presją opinii publicznej składał jedynie słowne deklaracje, ale bez najmniejszego pokrycia w postaci konkretnych decyzji. Episkopat nie uczynił nic, mimo, że rząd pismem z dnia 23 października 1950 roku raz jeszcze przypomniał mu o ciążyącym nań obowiązku, podkreślając z naciskiem, że „zasłanianie się względami formalnymi w sprawie tak istotnej wagi nie stanowi żadnego usprawiedliwienia”.

Episkopat polski, mimo, że rząd pismem z dnia 23 października 1950 roku raz jeszcze przypomniał mu o ciążyącym nań obowiązku, podkreślając z naciskiem, że „zasłanianie się względami formalnymi w sprawie tak istotnej wagi nie stanowi żadnego usprawiedliwienia”.

Jak widać, episkopat polski nie zrobił nic dla zatławienia samej sprawy, lecz przeciągał ją bez końca, grając wyrażnie na zwłokę, z oczywistą szkodą dla interesu państwa. Nie na tym jednak koniec. Głos społeczeństwa rozlegał się w tej sprawie przecieć zbyt donośnie, by można go było zbyt zupełnie milczeć. I oto przedstawiciele episkopatu, którzy nie nie zrobili dla zatławienia sprawy administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wbrew oczywistości i nakazom patriotyzmu usiłują zbagatelizować tę sprawę i wnieść zamęt w umysły wiernych. I nagle tymczasowi administratorzy diecezji na Ziemiach Zachodnich zaczęli prowadzić wykrętą i oszu-

Prowizorium, które godzi w interes Polski

Wszystkie księża polscy, którzy objeli parafie na Ziemiach Zachodnich po roku 1945, są jedynie tymczasowymi administratorami, lub t.zw. „substytutami”, a nie proboszczami. Polityczny charakter dotychczasowego urzędowania stonków kościelnych na Ziemiach Zachodnich wynikała się w pełni na tle zastosowania tu instytucji „substytutów” w parafiach. Instytucja ta ustanowiona została przez Watykan z pobudek czysto politycznych po pierwszej wojnie światowej. Stosowano ją wtedy, gdy proboszcz z powodów politycznych opuszczał swą parafię, a władze kościelne chciały podkreślić, że mimo to pozostaje nadal proboszczem de jure, choć de facto funkcję jego pełni „substytut”. Robiono to zaś w tych przypadkach, gdy chciano, by w chwili zmiany stosunków politycznych dawny proboszcz mógł bez żadnych dodatkowych formalności wrócić na swą poprzednią parafię. Q to samo chodzi właśnie Watykanowi obecnie w odniesieniu do Ziemi Zachodnich Polski. Watykan i jego sojusznicy pragną utr-

nić taki stan rzeczy, który by podkwał tymczasowość istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Potwierdzeniem tego jest niezbity fakt, że z woli papieża wszyscy biskupi niemieccy, którzy dawniej rezy-

downali na ziemiach, należących obecnie do Polski, zachowali swe tytuły. Czy episkopat polski kiedykolwiek wystąpił przeciw temu? Nie. A zdawałoby się, że jest to jego elementarnym obowiązkiem.

Heca antypolska w Niemczech Zachodnich przybiera na sile w miarę, jak imperializm amerykański i jego reakcyjni sojusznicy w Trizonii przyspieszają tempo remilitaryzacji. Jak w tym złowrogim dziele ma udział Watykan i episkopat katolicki Niemiec — wiadomo powszechnie. Oś Waszyngton — Watykan w ramach swej „krucjaty” przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim pokój miłującym krajom godzi bezpośrednio w Polskę. A cena, którą chce zapłacić najemnikom zachodnio - niemieckiego Wehrmachtu są m. in. nasze Ziemie Zachodnie. Tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, to jeden z tych atutów, który wyzyskuje przeciwko nam śmiertelny wróg narodu polskiego — odrodzony wojskowy pruski w Trizonii i jego

Zapewnić terminowe wykonanie planu skupu zboża

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 stycznia br. w sprawie zaliczki na podatek gruntowy nie tylko zabezpiecza wykonanie planu skupu zboża. Przychodzi także z pomocą małym i średniomolnym chłopom, którzy w obrzynie większości już w grznie ub. r. odstąpili swe nadwyżki zboża w ramach planowego skupu na rok gospodarczy 1950/51, stosując wobec nich ulgi przy wpłaceniu zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951.

W zasadzie zaliczka na podatek gruntowy na rok 1951 została ustalona w wysokości 60 proc. wymiaru podatku gruntowego za rok ubiegły. Zaliczkę taką uiszczają chłopcy, posiadający gospodarstwa o przychodowości, przekraczającej 10.800 zł. (360.000 zł. w starej walucie), jak również ci, którzy do dnia 31 grudnia ubiegłego roku nie odsprzedali Państwu zaplanowanej na rok gospodarczy 1950/51 ilości, o ile dostarczą do dnia 28 lutego b. r. całkowitą ilość zboża, określoną rocznym zobowiązaniem.

Natomiast chłopcy, posiadający gospodarstwa o przychodowości poniżej 10.800 zł., a więc małorolni i średniololni, którzy do dnia 31 grudnia ubiegłego roku odstąpili do punktów skupu zboże w ilości, przewidzianej w zobowiązaniu na rok gospodarczy 1950/51, korzystają z ulgi, mianowicie zaliczki na podatek gruntowy na rok 1951 wpłacają w wysokości 50 proc., wymiaru podatku gruntowego za rok ubiegły.

Natomiast zaliczkę wpłacają według stawki podwyższonej, to jest w wysokości 75 proc. wymiaru podatku gruntowego, ci chłopcy, którzy do dnia 28 lutego b. r. nie wywiążą się wobec państwa ze swych zobowiązań w dostawie zboża. Niezależnie od tego obowiązkiem są oni do wpłacenia podwyższonej zaliczki w naturze, ściśle mówiąc w życie, w tej ilości, jaka pozostała im do odstąpienia w ramach planowego skupu zboża.

Nie znaczy to jednak, że sprawą planowego skupu zboża zainteresowane są wyłącznie wydziały podatkowe rad narodowych.

Walka o wykonanie planu skupu zboża, zwłaszcza w naszym województwie, znajdującym się pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc w kraju, przybiera wciąż na sile. Coraz szersze rzesze małorolnych i średniololnych chłopów włącza się do tej walki, demaskując bogaczy wiejskich, sabotujących skup zboża. Pracującym chłopstwu spieszą w tym względzie z pomocą organizacje partyjne. Pomocy tej winny im także udzielać gminne rady narodowe, które bezpośrednio spotykają się z faktami sabotażu akcji skupu zboża. Niektóre jednakże rady nie tylko nie pomagają biedocie wiejskiej w demaskowaniu wroga klasowego, ale zdarzają się wypadki, że nawet nie włączają gospodarstw bogaczy wiejskich do planowego skupu zboża.

W powiecie łęczyckim wiele gospodarstw kulackich nie zostało objętych planowym skupem, jak n. p. gospodarki Marii Jaworskiej, Stefana Kaweckiego, Szalkowskiego i wielu innych z gminy Wilonia, posiadających od 20 do 32 ha gruntów.

G. R. N. w Kobielach Wielkich powiatu radomszczańskiego, nie uczyniła nic dla zdeklarowania wroga klasowego, jakim jest Sobuch, mieszkający tej gminy. A przecieć biedota wiejska kilkakrotnie wskazywała, że sabotuje on skup zboża. Tyko dzięki czujności bioty nie udało mu się wywieźć zboża do innej gromady.

Czujności chłopów małorolnych i średniololnych należy też zadawać zdeklarowanie wielu innych bogaczy wiejskich, jak na przykład Henryka Słusarka z gromady Waliszewie i Jana Stracha, z gromady Mostki, powiatu łowickiego. Ukrywali oni zboże w stodole pod chlewami.

Podobnych sabotażystów można by wymienić więcej. Wiele gminnych rad narodowych nie dostrzega ich jednak, a co gorsza, wielu bogaczy nie zostało w ogóle objętych wykazami planowego skupu zboża. Ani sekretarz, ani instruktor rolni Gminnej Rady Narodowej w Brużycy Wielkiej, powiatu łódzkiego, nie widział, w ilu procentach wykonali plan skupu zboża poszczególne gromady i ich mieszkańcy.

Tych kilka faktów wymownie obrazuje ostrą walkę klasową, tocząca się na wsi. Opór kulaków, sabotujących skup zboża, jest skierowany przeciwko państwu robotniczo - chłopskiemu. Będą oni i teraz usiłovali różnymi kręctwami uchylać się od odstąpienia należnych ilości zboża przy wpłaceniu zaliczki podatku gruntowego. Jednakże chłopcy małe i średniololne podobnie jak dotychczas demaskowali sabotażujących skup zboża bogaczy wiejskich, przeprowadzając u nich przymusowe omoty, tak i teraz dopinają, aby zaliczenie zaliczek w zbożu od sabotażystów i spekulantów zostało przeprowadzone w terminie.

Akcja ta winna zostać przeprowadzona pod kierownictwem i przy pomocy gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych oraz całego aktywnego wiejskiego, jak ZSL, ZSCh i ZMP, co jest jednym z warunków pomyślnego jej wykonania. Dlatego też organizacje partyjne muszą z większą energią, niż dotychczas, przystąpić do walki o wykonanie planu skupu zboża. Trzeba podnieść poziom uświadczenia politycznego chłopów pracujących, zapoznać ich z treścią rozporządzenia Rady Ministrów co do zaliczki na podatek gruntowy, wskazać na korzyści, przewidziane dla tych chłopów, którzy wywiążą się rzetelnie ze swych zobowiązań w dostawie zboża, podkreślając zarazem mocno, że zarządzenie to będzie stosowane konsekwentnie wobec uchylających się od spełnienia obowiązku.

Należy zmobilizować do walki o planowy skup zboża wszystkich chłopów małorolnych i średniololnych. Pozwoli to zniżyć opór sabotażujących skup zboża bogaczy wiejskich. W walce tej organizacje partyjne winny zdwoić czujność i dopilnować, ażeby aparat rad narodowych, powołany do wprowadzania w życie rozporządzenia Rady Ministrów, zadania swe wypelniał zgodnie z wytycznymi tego rozporządzenia.

Właściwy i pełny udział organizacji partyjnych przy skupie zboża i przy pobieraniu zaliczek na podatek gruntowy zapewni sprawny i terminowy przebieg całej akcji.

Uchwała Rządu i Partii pomaga nam w pracy

(Na marginesie narad kół korespondentów robotniczych w Łodzi)

W łódzkich zakładach pracy odbywają się od dłuższego czasu zebrania korespondentów, które mają za zadanie, dokładnie zapoznać aktywność robotników z uchwałami Partii i Rządu w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń ludności, jak również omówienia doniesienia znaczenia publicznej krytyki prasowej.

W wielu zakładach po przedyskutowaniu wspomnianych wyżej uchwał, powstają nowe fabryczne kluby korespondentów, a „stare” ożywają swoją działalnością. Zadaniem ich jest bowiem pokazywać osiągnięcia zakładów pracy, popularyzować metody pracy produkcyjnych robotników, dzielić się doświadczeniami pracy organizacji partyjnych i związkowych, a jednocześnie swalcząc wspólnym wysiłkiem wszelkie dygnitarstwo, kumoterstwo, pietnować nierobstwo i rutyniarstwo i ujaśniać zakazy wrogów klasowych.

W ten sposób kluby korespondentów swoją pracę w służbie mas będą torować klasie robotniczej drogę do dalszych sukcesów produkcyjnych, pomogą walczyć o pokój i socjalizm.

Zebrania korespondentów, obejmując coraz więcej wahań przemysłowych na terenie Łodzi, przyczyniając się do dalszego uaktywnienia i ubojowienia pracy korespondentów, jak również do zwiększenia ilości korespondentów, rekrutujących się spośród robotników produkcyjnych przemysłu włókienniczego.

Do walki z bezduszością i biurokratyzmem

Metaloicy im. Strzelezyka natrafili w ubiegłym roku na bardzo poważne trudności przy wykonywaniu planów produkcyjnych. Nie dopisało zaopatrzenie surowcowe, w odwieki stwierdzono wiele niedociągnięć itd.

Nie pracowała należycie rada zakładowa, która zamiast interesować się zagadnieniami produkcyjnymi wycekiwała w swym lokalu na zgłoszenia się „petentów”. Również klub racjonalizatorów nie wykazywał odpowiednio sprężystej działalności, nie mówiąc już o referacie współzawodnicztwa, gdzie spoza stołu papierków i kolumn cyfr nie widać było żywego człowieka. O wszystkich tych zaniedbaniach, hamujących wykonanie planów miesięcznych, nikt nie sygnalizował do gazety, pisano natomiast o sprawach drogowych. Przyczyną tego zjawiska zostały ujawnione niedawno na ostatnim zebraniu zakładowego koła korespondentów.

Pisałem swego czasu o nieczynnych maszynach w naszej fabryce — oświadczył słusznie, tow. Drozdowski. — Na skutek ukazania się tej korespondencji wybrano specjalną komisję, która zbadała sprawę, lecz do tychu maszyn tych nie uruchomiono. Widziałem, że korespondencja moja nie odniosła skutku i to mnie częściowo zniechęciło. Jednak obecnie, kiedy uchwała wskazuje mi właściwą drogę walki o skuteczność krytyki, będę domagał się likwidowania wszelkiego zła w naszym zakładzie.

U nas, w trzecim oddziale — powiedział ZMP-owiec, Kazimierz Kociołek — nie dopisało wykonanie planu. Często są wypadki, że około 20 młodzieńców oczekuje po 4 i 5 godzin, zanim otrzymają robotę. Ludzie są u nas chętni do pracy, lecz organizacja pracy nie jest jeszcze należąca. O tym powinienem był pisać, ale odczuwałem pewną obawę: jak można — myślałem — krytykować kierownictwo, przecież oni lepiej wiedzą ode mnie, młodzieńcza, jak

trzeba organizować pracę. I to był mój błąd.

Dziś, po uchwałę, mogę stwierdzić samokrytycznie, że nie sygnalizowałem o braku zainteresowania rady za kładowej sprawami produkcyjnymi. Podam przykład: sporządziłem przyrzęd do obróbki oraz rysunek. Udałem się z tym pomysłem do rady zakładowej. Nie wnikałem w istotę sprawy, odesłano mnie do klubu racjonalizatorów. Tam jednak, mimo zapewnień, nie znalazłem nikogo i nikt się po dzień dzisiejszy moim pomysłem nie zainteresował. Ten fakt wskazuje, ile cennych pomysłów za-

Rosną szeregi korespondentów

Korespondenci z ZPW im. Łukasiewskiego nie spotykali się na swym terenie z wypadkami hamowania krytyki.

Jeden z nich, Waclaw Janik, podkreślił pozytywne ustosunkowanie się wobec krytycznych wystąpień przede wszystkim organizacji partyjnej, jak również rady zakładowej i dyrekcji. — W trudnej chwili, kiedy trzeba było przewyżczać przeszkody, ha-

O konkretną treść krytyki

Korespondenci z Zakładów im. Wiosny Ludów dumni są ze swych współtowarzyszy pracy. Nie dziwnego, że przecież w ich zakładach rozbrzmiał na cały kraj apel palacza W. Chajta, wzywającego do oszczędzania węgla. To w ich zakładach gościła niedawno wycieczka palaczy łódzkich, aby zapoznać się z nowymi metodami pracy.

Krytykujemy odważnie i bezkompromisowo

Wypowiedzi korespondentów ZPDz im. Głazewskiego zgromadzonych na ostatnim zebraniu wykazywały głęboką troskę o dobro społeczne, o przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Ze szczególnym oburzeniem, tow. Zofia Kubiak

plętnowała istniejące w zakładzie pracy marotwostwo maszyn. Nadmienila ona, że w dniach 2 i 3 stycznia pewna część maszyn pozostawała nieczynna, a kierownictwo się zwróciło na to uwagi.

Trzeba nam będzie natychmiast sygnalizować o takich niedociągnięciach, zdarzających się u nas raz po raz — powiedział ZMP-owiec Pintera. — Mamy chęć do pracy, zdarzają się jednak nieraz takie wypadki, że przywozi się nam przedzę w zbyt małej ilości i z tego powodu następuje postój. Trzeba więc pisać i alarmować o niewłaściwym ustosunkowaniu się pewnej części naszego kierownictwa do zagadnień produkcyjnych. Ot, np. w snowni podłoga była zalana wodą z powodu przeciekających rur. Gdy zwracałem na to uwagę kierownikowi Szymańskiemu, podkreślając, że woda niszczy przedzę, ten odrzekł krótko: „Nie mieszajcie się w nieswoje sprawy, bo was wyrzucę za bramę”...

Nie wolno mi było przemilczeć takiej sprawy. Jednak obawa przed kierownictwem powstrzymała mnie od tego kroku. Uchwała Rządu dopomogła mi do zrewidowania mego stanowiska.

Słowa jego potwierdziła korespondent, Waclaw Jaski.

Spotkałem się z nieprzychylnym ustosunkowaniem ze strony rady zakładowej, gdy wytknąłem jej niewłaściwą pracę. I dlatego przez pewien okres czasu nie utrzymywałem łączności z prasą partyjną. Dziś widzę, że nie powinienem był lekcebiać ujawnienia błędów, lecz odwrotnie, krytykując z pasją, z sercem, aby tylko pomóc naszej sprawie: przyspieszyć usunięcie braków i niedociągnięć.

Więcej korespondencji produkcyjnych

Uchwała Rady Ministrów, Rady Państwa i Biura Organizacyjnego KC — „O rozpatrywaniu skarg i zażaleń oraz skutecznosci krytyki prasowej” stała się punktem zwrotnym w działalności klubu korespondentów Elektrowni Łódzkiej.

Liczne wypowiedzi korespondentów na niedawno odbytym zebraniu klubu świadczyły o entuzjastycznym przyjęciu uchwały. Jakkolwiek na terenie zakładu nie spotykano się na ogół z przejawami hamowania krytyki, ani też z szykanami, jednakże były wypadki wykrętnego podchodzenia zainteresowanych czynników do zamieszanych w prasie korespondencji.

Doniosła uchwała Rządu i Partii skutecznie pomaga kłaść kres podobnym wypadkom. Zdając sobie sprawę z wagi jej postanowień, na stałych korespondentów „Głosu Robotniczego” zgłaszają się robotnicy produkcyjni z poszczególnych oddziałów Elektrowni. Jest więc wśród nich przodownik pracy, Tadeusz Marchewa, są młodzi ZMP-owcy i inni. Wszyscy oni wyróżniają się w pracy zawodowej.

Wstępując do klubu, nowi korespondenci oświadczyli zgodnie, że po zapoznaniu się z uchwałą pragną przyczynić się swymi wysiłkami do usunięcia istniejących jeszcze przejawów biurokracji, niedołęstwa itp. Zebranie klubu korespondentów Elektrowni zostało zakończone podjęciem uchwały, wskazującej, że specjalny nacisk winni oni położyć na sprawy produkcyjne.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Zaostrzyliśmy czujność rewolucyjną

Załoga Zakładów im. I. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi chlubi się po ważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. W fabryce tej, pod kierownictwem organizacji partyjnej, robotnicy skutecznie realizują uchwałę Biura Organizacyjnego o zadaniach partii w przemyśle bawełnianym. Wiele przedk przeszło już na wielowarsztatowych, w tkalni ilość odpadków zmniejsza się o ponad 2 procent, ogólna zaś liczba współzawodniczących obejmuje już dziś ponad 90 proc. załogi. Jednak istnieje jeszcze wiele niedociągnięć na odcinku produkcyjnym, zaopatrzenia itp. Podkreślali to korespondenci fabryczni na ostatnim zebraniu.

Możnaby wiele pisać o niewłaściwym zaopatrzeniu ze strony CZPB — powiedział majster skiadalni, ob. Karwacki. — W ubiegłym roku mieliśmy z tego powodu poważne trudności. Nie pisałem o tym do gazety, gdyż odczuwałem pewną obawę przed krytykowaniem władz nadzórnych. Obecnie będę wnikliwie analizował przyczyny braków produkcji, ażeby przy pomocy korespondencji do pomocy do ich usuwania. Oto, np. na terenie naszej fabryki pewne przedsiębiorstwa budowlane przeprowadziło remont. Jednak kierownictwo przedsiębiorstwa nie zwróciło uwagi na fakt, że dach smarowano w godzinach porannych, kiedy na nim pozostawał szron. Z tego powodu stracono wiele pieniędzy i czasu, a wyniki remontu były prawie żadne.

My, korespondenci — oświadczył z kolei tow. Karmelita — powinniśmy ujawnić wszystkie niedociągnięcia i sygnalizować o nich do gazety. Zaobserwowałem np. jak w jednym z sklepów PSS niewłaściwie obsługiwano klientów. Gdy zwróciłem uwagę kierownikowi, ten mnie otknął.

Nasza praca jest odpowiedzialna

Dzięki uchwałę Rady Państwa i Biura Organizacyjnego KC robotnicy Zakładów Włókienniczych Nr. 26 głębiej zrozumieli, ile zagadnień można skuteczniej i szybciej rozwiązać na skutek należytego i terminowego sygnalizowania ich w prasie. Przed uchwałą panowała w tutejszych zakładach pewna nierasobliwość pod tym względem.

Praca koła korespondentów była tu mocno zaniedbana, a przewodnicząca koła, tow. Kamińska, zamknęła oczy na wiele niedociągnięć produkcyjnych. Mówili o tym korespondenci na ostatnim zebraniu: — Gdybyśmy napisali do „Głosu Robotniczego” krytyczną korespon-

dencję, poruszając niedociągnięcia naszego transportu, to więcej by nam pomogło niż wszystkie protokoły, które dotychczas leżą jeszcze pod suknem — powiedział tow. Kosmala. — Jesteśmy obecnie chronieni przez uchwałę Rady Państwa — oświadczył tow. Kazmierowski — i dlatego tym śmieciej ujawniali i wytykali te błędy, które hamowały w ubiegłym roku wykonanie planów.

W wyniku dyskusji nad uchwałą o skuteczności krytyki powiększyła się grupa korespondentów w Zakładach Włókienniczych Nr. 26 o robotników z produkcji. Do współpracy z redakcją przyłączyli m. innymi: Mieczysław Tober, pracownik wykończalni, Tadeusz Kosmala, wirówkarsz, Marian Kredens, prac. Józef Kazmierowski, brzygadziśta, Józef Owczarz, z działu tałowni i inni.

Oświetlać braki i osiągnięcia

Wraz ze zmianą kierownictwa w tego postanowienia. — Nasze korespondencje — oświadczył przewodniczący koła korespondentów, Zdzisław Wolanowski — powinny zbudzić niektórych kierowników zakładów pracy ze śpiączki. Będą oni musieli zrozumieć, że niedoścignięcie zagadnienia obrony przeciwpożarnej staje się często powodem wielomilionowych strat, wyjątkowo dotkliwych na obecnym etapie rozbudowy przemysłu. Będziemy w naszych korespondencjach plectnować wszystkich tych, którzy swą nierasobliwością przyczyniają państwu szkody.

Założenie przy naszej Straży Pożarnej klubu korespondentów przyczyni się do ujawnienia wielu niedociągnięć, które stają się powodem pożarów.

„Zagubieni” przodownicy

Pismo z CZPE do Zakładów „A 21” z dnia 12 października ub. roku przy pomniało, że wnoski w sprawie wysuniętych do oznaczenia przodowników i racjonalizatorów należy nadesłać w terminie do dnia 1 grudnia 1950 roku.

Jednak odpowiedź do CZPE wysłano dopiero... 7 grudnia ub. roku. Oczywiście, że w Warszawie nie przyjęto opóźnionej listy.

Przedtem projektowano budować garaże, a dziś... magazyny. Przerabiam się więc to co zrobiono, a drogiem nie agregaty do plenerów niszczej w dalszym ciągu pod gołym niebem. Jak widać, długofalowość nie zawsze jest pożytecznym zjawiskiem.

Szkodliwa długofalowość SPB

W czerwcu 1948 roku SPB rozpoczęło budowę budynków gospodarczych w atelier Wytwórni Filmów Fabularnych.

Do końca roku 1950 murarze warszawscy zdążyli wybudować trasę W — Z, osiedle Mariensztackie, Muranów i Młynów, a nawet kino „Mokskwa”, tylko u nas budynki owe nie zostały do tej pory wykończone. Mało tego. Po dwóch latach „pracy” SPB przystąpiło do rozwalania

Leniwa Rada

W wykonaniu wielkich zadań planu 6-letniego, poważną rolę odgrywają kobiety. Szczególnie więc odpowiedzialną rolę mają do spełnienia Rady Kobiety w zakładach pracy. Rada taka istnieje już od dawna również w naszym zakładzie. Lecz co się okazuje? Należy stwierdzić, że od momentu powołania jej do życia, Rada Kobiety nie zorganizowała dotychczas ani jednego zebrania. Nie mniej zasługuje na uwagę, że również

egzekutywa organizacji podstawowej nie przywiązuje żadnego znaczenia do roli Rad Kobiety. Nasza egzekutywa uważa, nierobstwo Rady Kobiety za stan najzupełniej normalny. Wydaje mi się, że słuszniej będzie przeanalizować na zebraniu organizacji podstawowej dotychczasową „działalność” naszej rady i uzdrowić anormalne stosunki.

H. WILK
Wytwórnia Filmów Fabularnych

Swoisty sposób konserwacji

W zakładach im. I. Dywizji Kościuszkowskiej rozmontowano suszarkę. Miała ona być przewieziona do fabryki częstochowskiej. Jednak zamiast naoliwić poszczególne części i zapakować do skrzyń, wyrzucono je pod mur na dziedzińce fabryczny. Już od dwóch miesięcy leżą beznadziejnie części maszyny, rdzewiejąc i marnując się na deszczu lub śniegu. Ten swoisty sposób konserwacji zasługuje na szczególne zainteresowanie.

A. KARMEŁITA
ZPB im. I. Dywizji
Kościuszkowskiej

na konkretnych faktach. Wybrany na ostatnim zebraniu zarząd klubu korespondentów, będzie czuwał nad całością współpracy z prasą partyjną.

Kierownika to nie obchodzi...

Tkalni oddziału I ZPB im. Dubois. Na sali — porozrucane szpulki, na oknach — zaoliwione szmatki, ganki — zastawione drutami i ciężarkami od krosien.

Kiedy komisja BHP zwróciła na to uwagę kierownikowi tkalni, ob. Majowy, ten odparł krótko: Mnie interesuje jedynie produkcja.

Walka o produkcję — chwalebna rzecz. Lecz do produkcji potrzebne są również szpule, o które nikt w tkalni nie dba, a najmniej odpowiedzialni salowi, pracujący pod kierownictwem ob. Maja.

K. Z.
ZPB im. Dubois, Oddział I

Nasza praca jest odpowiedzialna

Dzięki uchwałę Rady Państwa i Biura Organizacyjnego KC robotnicy Zakładów Włókienniczych Nr. 26 głębiej zrozumieli, ile zagadnień można skuteczniej i szybciej rozwiązać na skutek należytego i terminowego sygnalizowania ich w prasie. Przed uchwałą panowała w tutejszych zakładach pewna nierasobliwość pod tym względem.

Praca koła korespondentów była tu mocno zaniedbana, a przewodnicząca koła, tow. Kamińska, zamknęła oczy na wiele niedociągnięć produkcyjnych. Mówili o tym korespondenci na ostatnim zebraniu: — Gdybyśmy napisali do „Głosu Robotniczego” krytyczną korespon-

„Zagubieni” przodownicy

Pismo z CZPE do Zakładów „A 21” z dnia 12 października ub. roku przy pomniało, że wnoski w sprawie wysuniętych do oznaczenia przodowników i racjonalizatorów należy nadesłać w terminie do dnia 1 grudnia 1950 roku.

Jednak odpowiedź do CZPE wysłano dopiero... 7 grudnia ub. roku. Oczywiście, że w Warszawie nie przyjęto opóźnionej listy.

Szkodliwa długofalowość SPB

W czerwcu 1948 roku SPB rozpoczęło budowę budynków gospodarczych w atelier Wytwórni Filmów Fabularnych.

Leniwa Rada

W wykonaniu wielkich zadań planu 6-letniego, poważną rolę odgrywają kobiety. Szczególnie więc odpowiedzialną rolę mają do spełnienia Rady Kobiety w zakładach pracy. Rada taka istnieje już od dawna również w naszym zakładzie. Lecz co się okazuje? Należy stwierdzić, że od momentu powołania jej do życia, Rada Kobiety nie zorganizowała dotychczas ani jednego zebrania. Nie mniej zasługuje na uwagę, że również

H. WILK
Wytwórnia Filmów Fabularnych

Swoisty sposób konserwacji

W zakładach im. I. Dywizji Kościuszkowskiej rozmontowano suszarkę. Miała ona być przewieziona do fabryki częstochowskiej. Jednak zamiast naoliwić poszczególne części i zapakować do skrzyń, wyrzucono je pod mur na dziedzińce fabryczny. Już od dwóch miesięcy leżą beznadziejnie części maszyny, rdzewiejąc i marnując się na deszczu lub śniegu. Ten swoisty sposób konserwacji zasługuje na szczególne zainteresowanie.

A. KARMEŁITA
ZPB im. I. Dywizji
Kościuszkowskiej

na konkretnych faktach. Wybrany na ostatnim zebraniu zarząd klubu korespondentów, będzie czuwał nad całością współpracy z prasą partyjną.

Kierownika to nie obchodzi...

Tkalni oddziału I ZPB im. Dubois. Na sali — porozrucane szpulki, na oknach — zaoliwione szmatki, ganki — zastawione drutami i ciężarkami od krosien.

Kiedy komisja BHP zwróciła na to uwagę kierownikowi tkalni, ob. Majowy, ten odparł krótko: Mnie interesuje jedynie produkcja.

Walka o produkcję — chwalebna rzecz. Lecz do produkcji potrzebne są również szpule, o które nikt w tkalni nie dba, a najmniej odpowiedzialni salowi, pracujący pod kierownictwem ob. Maja.

K. Z.
ZPB im. Dubois, Oddział I

Nasza praca jest odpowiedzialna

Dzięki uchwałę Rady Państwa i Biura Organizacyjnego KC robotnicy Zakładów Włókienniczych Nr. 26 głębiej zrozumieli, ile zagadnień można skuteczniej i szybciej rozwiązać na skutek należytego i terminowego sygnalizowania ich w prasie. Przed uchwałą panowała w tutejszych zakładach pewna nierasobliwość pod tym względem.

Praca koła korespondentów była tu mocno zaniedbana, a przewodnicząca koła, tow. Kamińska, zamknęła oczy na wiele niedociągnięć produkcyjnych. Mówili o tym korespondenci na ostatnim zebraniu: — Gdybyśmy napisali do „Głosu Robotniczego” krytyczną korespon-

Oświetlać braki i osiągnięcia

Wraz ze zmianą kierownictwa w tego postanowienia. — Nasze korespondencje — oświadczył przewodniczący koła korespondentów, Zdzisław Wolanowski — powinny zbudzić niektórych kierowników zakładów pracy ze śpiączki. Będą oni musieli zrozumieć, że niedoścignięcie zagadnienia obrony przeciwpożarnej staje się często powodem wielomilionowych strat, wyjątkowo dotkliwych na obecnym etapie rozbudowy przemysłu. Będziemy w naszych korespondencjach plectnować wszystkich tych, którzy swą nierasobliwością przyczyniają państwu szkody.

Założenie przy naszej Straży Pożarnej klubu korespondentów przyczyni się do ujawnienia wielu niedociągnięć, które stają się powodem pożarów.

„Zagubieni” przodownicy

Pismo z CZPE do Zakładów „A 21” z dnia 12 października ub. roku przy pomniało, że wnoski w sprawie wysuniętych do oznaczenia przodowników i racjonalizatorów należy nadesłać w terminie do dnia 1 grudnia 1950 roku.

Szkodliwa długofalowość SPB

W czerwcu 1948 roku SPB rozpoczęło budowę budynków gospodarczych w atelier Wytwórni Filmów Fabularnych.

Leniwa Rada

W wykonaniu wielkich zadań planu 6-letniego, poważną rolę odgrywają kobiety. Szczególnie więc odpowiedzialną rolę mają do spełnienia Rady Kobiety w zakładach pracy. Rada taka istnieje już od dawna również w naszym zakładzie. Lecz co się okazuje? Należy stwierdzić, że od momentu powołania jej do życia, Rada Kobiety nie zorganizowała dotychczas ani jednego zebrania. Nie mniej zasługuje na uwagę, że również

H. WILK
Wytwórnia Filmów Fabularnych

Swoisty sposób konserwacji

W zakładach im. I. Dywizji Kościuszkowskiej rozmontowano suszarkę. Miała ona być przewieziona do fabryki częstochowskiej. Jednak zamiast naoliwić poszczególne części i zapakować do skrzyń, wyrzucono je pod mur na dziedzińce fabryczny. Już od dwóch miesięcy leżą beznadziejnie części maszyny, rdzewiejąc i marnując się na deszczu lub śniegu. Ten swoisty sposób konserwacji zasługuje na szczególne zainteresowanie.

A. KARMEŁITA
ZPB im. I. Dywizji
Kościuszkowskiej

KRONIKA TOMASZOWA

Obrady plenum Oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy

W ubiegłym tygodniu obradowało w Tomaszowie rozszerzone Plenum Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy. W obradach wzięli udział przedstawiciele Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włóknarzy: tow. Bialecka i Radziejewska oraz przedstawiciele Partii, rad kołowych, mężowie zaufania, dyrektorzy, pracobnicy pracy i racjonalizatorzy.

Po objęciu przewodnictwa obrad przez tow. Smolównę — wiceprezidentką Oddziału Włóknarzy w Tomaszowie i powołaniu Przewodniczącego Oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy tomaszowskich. Mówił on o wspaniałych osiągnięciach klasy robotniczej, która wykonała zwycięsko zadanie pierwszego roku Planu 6-letniego. Przedterminowo wykonała nie pierwszego roku Planu 6-letniego, ale stało się możliwe dzięki braterskiej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego.

Jednym z elementów przedterminowego wykonania pierwszego roku Planu 6-letniego było umasowanie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. W referacie swym mówca nawiązał do licznych zobowiązań tomaszowskich włóknarzy, które przyczyniły się do podwyższenia ni wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

W drugiej części referatu tow. Józefowski zdał sprawozdanie z działalności tomaszowskiego Oddziału Związku Włóknarzy i zanalizował pracę poszczególnych zakładów przemysłowych, wskazując na występujące w produkcji niedociągnięcia. Dotychczas jeszcze część załóg nie wykonuje norm produkcyjnych. Wynika to z faktu niedostatecznej kontroli technicznej i niewłaściwej organizacji współzawodnictwa pracy. Notowano wypadki, że kierownicy tkalni i majstrowie rozbijali ze spóły, przerzucając tkaczy z miejsca na miejsce, a przez to samo utrudniali kontrolę wykonywania baz. Brak technicznej kontroli i opieki nad zespołami, oto przyczyny nie

Komunikat

Prezydium MRN — Wydział Gosp. Kom. Mieszkanowej w Tomaszowie Maz. podaje do wiadomości wszystkim właścicielom nieruchomości w Tomaszowie Maz., że od dnia 29.1.1951 r. przy stepuje do rozdziału drzewa, cementu, smoły i papy na bieżące remonty domów mieszkalnych.

Rozprowadzenia materiałów do kona Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości (biuro Armii Ludowej 10) na indywidualne podania.

Odnosnie przydziału drzewa, termin odbioru upływa z dniem 10 lutego 1951 r.

Po upływie nieco więcej, niż godziny całe pole o powierzchni kilku hektarów zostało zryte równymi, głębokimi bruzdami. Chłopi szli tuż za traktorami, brali w ręce świeże grdy ziemi, wymierzali głębokość orki i z zadowoleniem kiwali głowami.

Lecz niespodzianie wynikło jakieś nieporozumienie. Właściciel pola opowiadał oś ze wzburzeniem, wskazywał na rolę, zwracał się do innych chłopów. Wkrótce przyczyny zamieszania zostały wyjaśnione. Radzieccy komsomolcy, przyzwyczajeni do innych wymiarów, przez nieporozumienie zaorali również dwie sąsiednie działki. Właściciele ich wywnioskowali, że nastąpiło to, nie bez kozery: „teraz będą oni musieli wspólnie uprawiać ziemię”. Komsomolcy, ukończywszy próbną orkę, zadowoleni i dumni ze swej roboty, już przegladali maszyny, kiedy podeszła do nich grupa chłopów i właściciele działki i na przemian zaczęli im wyjaśniać, że nie życzą sobie „należeć do kolchozu”. Żołnierze-tractorzyści długo nie mogli pojąć, o co chodzi, aż wreszcie któryś z chłopów łamymy rosyjskim językiem wyjaśnił przyczynę powstałego nieporozumienia. Piotr Wawilow wybałał coś o ciemności chłopów, którzy mają „zacoфанą indywidualną psychologię”, znów zasiadł na traktorze i ściśle według linii wykroił plugiem głębokie bruzdy, odtworzywszy na powrót zaorne miedze. Nieporozumienie zostało usunięte. Po kilku dniach, niemieccy traktorzyści wycuczeni przez żołnierzy przystąpili do wiosennej orki.

Na jesieni tegoż roku liczni chłopci zwrócili się o pomoc do stacji maszynowej, a następnej wiosny, Veiwitzki ośrodek maszynowy uprawiał już dwie trzecie gruntów okolicznych chłopów. Traktorzyści z ledwością mogli wydołać, aby zaspokoić wszystkie zgłoszenia chłopów, chociaż wielu z nich wypełniało plany orki w 150-200 i nawet 270 procentach.

Na początku 1950 roku wszystkie ośrodki maszynowo-traktorskie w Niemieckiej Republice Demokratycznej rozporządzały 7 tysiącami traktorów. Po kilku miesiącach było ich już 12 tysięcy. Przemysł republiki zaczął produkować własne maszyny w nowej, specjalnie wybudowanej fabryce traktorów.

wykonania norm produkcyjnych przez część współzawodniczących zespołów. Dla rozwoju wielowarstwowości konieczne jest roztoczenie opieki nad tkaczami. Brak było tej opieki kierownictwa nad zespołami zorganizowanymi w TZPW. W innych zakładach skończyło się tylko na dobrych chęciach i jak do tąd czwórki nie zorganizowano. Brygady szybkościowych remontów są tylko w dwóch zakładach, w MZPW 2 brygady szybkościowych cerowaczek i szybkościowe brygady remontowe w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych.

Od chwili wyzwolenia w Tomaszowie powstaje coraz to więcej placówek socjalnych, czego dowodem jest fakt, że w roku 1946 na naszym terenie były tylko 3 przedszkola, z których korzystało 136 dzieci, a już w roku 1947 w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych powstał nowy żłobek oraz Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, z której korzystało 740 dzieci. W przedszkolach było 217 dzieci. W roku 1950 — z przedszkoli fabrycznych korzystało 574 dzieci, ze żłobków 100, ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem 2.188, z dziecięcych świetlic fabrycznych 183 dzieci.

Tam gdzie rady zakładowe, komisje socjalno-ubezpieczeniowe, administracje i organizacje partyjne interesują się akcją socjalną, rozwój jej jest właściwy. Ale i na tym odcinku są jeszcze duże niedociągnięcia. Na przykład w TZPW, TFD i Ch i TZPW im. Nowotki, akcją socjalną nie interesują się rady zakładowe.

Śladem naszych artykułów

Prezydium MRN wyjaśnia

W związku z notatką, która ukazała się na łamach „Głosu Tomaszowskiego” w dniu 29.12.1950 r. „Ob. Dyonizy ma głos”, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komunikuje, że w sprawie obowiązku oświetlenia wnętrza bram, korytarzy, klatek schodowych i ustępów oraz wejść do nich, zejsz do piwnic i suterenu, prowadzących bezpośrednio z klatek schodowych, od zmkroku do zamknięcia bram, wydano w sierpniu 1950 r. odpowiednie zarządzenie, które przewidywało sankcje karne dla niestosujących się do tych przepisów.

Jednocześnie Prezydium wystosowało wtedy pismo do Komendy MO, by na niestosujących się do zarządzenia spisywano doniesienia, celem po cignięcia ich do odpowiedzialności karno-administracyjnej. W powyższych sprawach wpłynęło kilkanaście doniesień, a winni zostali ukarani grzywnami.

Prezydium MRN wysłało ostatnio pismo do miejscowej Komendy MO z prośbą o przypomnienie funkcjonariuszom o powyższym zarządzeniu. Skierowano także do Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości pismo, w

którym przypomniano o konieczności zastosowania się członków stowarzyszenia do wydanych zarządzeń po rzadkowych.

Wszystcy oni, mówili o osiągnięciach oraz o brakach i trudnościach, na jakie jeszcze niejednokrotnie napotykali w pracy na terenie swych zakładów.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uwaga, wedkarze!

Zarząd koła PZW w Tomaszowie Maz. zawiadamia, że w niedzielę, 28 stycznia o godz. 15.30 w pierwszym terminie, a o godz. 16 w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Zymierskiego 11 odbędzie się walne zebranie członków koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Śladem naszych artykułów

Prezydium MRN wyjaśnia

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Głosie Tomaszowskim” w dniu 22 grudnia r. ub. pt. „Trzeba przenieść krzesła w PDK”, kierownictwo Powiatowego Domu Kultury nadesłało nam wyjaśnienie, w którym podaje, że na widowni ustawione są krzesła z różnych kompletów i dlatego numeracja wypisywana jest na nich kredą przed każdym występem. W ubiegłym roku PDK nie posiadał kredytów na zakup krzesła dla całej widowni, natomiast w bież. roku przewidziany jest zakup jednolitych krzesła z funduszy przyznanych na ten cel przez CRZZ.

Sala PDK w Tomaszowie

otrzyma nowe krzesła

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Głosie Tomaszowskim” w dniu 22 grudnia r. ub. pt. „Trzeba przenieść krzesła w PDK”, kierownictwo Powiatowego Domu Kultury nadesłało nam wyjaśnienie, w którym podaje, że na widowni ustawione są krzesła z różnych kompletów i dlatego numeracja wypisywana jest na nich kredą przed każdym występem. W ubiegłym roku PDK nie posiadał kredytów na zakup krzesła dla całej widowni, natomiast w bież. roku przewidziany jest zakup jednolitych krzesła z funduszy przyznanych na ten cel przez CRZZ.

KRONIKA PABIANIC

Nowe normy — nowe sukcesy

Robotnicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi osiągają coraz lepsze wyniki

Było to jeszcze w połowie grudnia ub. roku. Aktyw ZMP-owski Pabianickiej Fabryki Narzędzi na porządku dziennym zebrania koła postawił sprawę rewizji dotychczasowych norm. Cała załoga poparła tę inicjatywę ZMP-owców.

Od tego dnia minęło kilka tygodni. Robotnicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi pracują już od 1 stycznia na nowych normach osiągając coraz lepsze wyniki. Nie tylko zwiększyła się produkcja zakładu, ale podniosła się również jakość produkowanych artykułów, dzięki temu zwiększyły się wydatnie zarobki robotników.

OB. STEFAŃSKI WYRABIA 160 PROC. NOWEJ NORMY

Ob. Leon Stefański jest dobrym robotnikiem. Zastajemy go przy szlifce. — Stare normy — mówi ob. Stefański — były nieczyłowe, gdyż miały dużo „luzu”. Wyrabiałem przeciętnie ok. 240 proc. starej normy, te wyniki świadczą o tym, że były one źle obliczone, wskutek tego nie mobilizowały robotników do walki o zwiększenie produkcji. Dziś wykonyuję 160 proc. nowej normy i staram się wynik ten jeszcze podwyższyć.

OB. ZAGOZDA WYDATNIE PRZEKRACZA NORMĘ

Ob. Zagozda wykonywał przeciętnie 160 proc. starej normy. — Praca na starych normach hamowała znacznie rozwój naszej produkcji — oświadcza ob. Zagozda. Dopiero nowe normy przyczyniły się do wzmoczenia wydajności pracy. Obecnie uzyskuje 140 proc. nowej normy, ale będzie się starał wykonać ten wynik podwyższony. Uzyskując dobre wyniki produkcyjne wiem, że przy czyniam się do wzrostu sił obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

DZIEKI NOWYM NORMOM PODWYŻSZYŁ SIĘ PRODUKCJA

Przedownika pracy ob. Zygmunta Górnik zastajemy przy polerowaniu. — Znam zadania, jakie przed nami metalowcami stawia Plan 6-letni — mówi ob. Górnik. Poprzednio na starych normach osiągałem 164 proc. Pracując na nowych normach zwiększyłem wydajność pracy. Tym samym przyczyniam się do przedterminowego wykonania naszych planów miesięcznych i rocznych. Ob. Górnik wyraża obecnie około 150 proc. nowej normy.

130 PROC. NOWEJ NORMY OB. STRZELCA

Ob. Jan Strzelec z oddziału polewni znacznie przekracza swą normę, uzyskując obecnie około 130

proc. nowej normy. — Nowe normy — oświadcza ob. Strzelec — wpłynęły dodatnio na wydajność mojej pracy. Lepiej pracuję i więcej zarabiam. Wprowadzenie nowych norm w znacznym stopniu przyczyniło się do zlikwidowania lączkowstwa w naszym zakładzie. Jestem z tego zadowolony. Poprzednio niektórzy robotnicy bez specjalnego wysiłku wydatnie przekraczali swe normy. Skutek był taki, że czas roboczy nie był w pełni wykorzystywany. Wprowadzenie nowych norm przyczyniło się do wydajniejszej pracy robotników.

Wrzaz z wprowadzeniem nowych norm w Pabianickiej Fabryce Narzędzi

Obrady załogi oddziału 7 PZPB

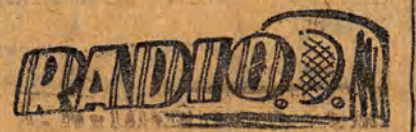
Kilka dni temu odbyła się narada wytwórcza w oddziale 7 PZPB z udziałem wszystkich robotników i robotnic z tego oddziału. Celem narady było omówienie wyników pracy.

W czasie narady kierownik oddziału tow. Wojnorowicz zapoznał załogę z ogólnym stanem produkcji oddziału za grudzień roku ubiegłego. Oddział wykonał plan produkcji w 101,2 proc. uzyskując 3,4 proc. ekstry, 67,3 proc. prmy oraz 7,1 proc. braków. Tak wysoka ilość braków miała miejsce wskutek złego wiatku.

Tow. Wojnorowicz omówił również współzawodnictwa pracy na oddziale 7. Stwierdził on, że dzięki właściwemu pojęciu współzawodnictwa przez załogę, mogła ona terminowo wykonać plany miesięczne.

W dyskusji, w której głos zabierali kilku tkaczy, przebiegła troska o zakład pracy. Ob. Naruszewska poruszyła sprawę wzmocnienia kontroli pracy snowacek.

Ob. Baranowski mówił o zlej pracy krochmalni z oddziału pierwsze go i zwrócił się z apelem do kierow



Program na piątek 26 stycznia 1951 r.
11.55 „Głos małej kobiety”, 12.04 DZIENNIK, 12.15 PRZERWA, 13.30 Audycja szkolna dla klas I-III, 13.50 Utwory kompozytorów rosyjskich, 14.20 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeża”, 14.30 Aud. szkolna-Muzyka w wyk. zespołu Wasiłaka, 15.20 Aud. oświatowa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 „Na boiskach i bieżniach krajów”, 16.25 Recital śpiewaczy St. Leszka, 16.45 Aktualności i dzisiejsze, 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE, 17.15 Muzyka wlośka 17.45 Aud. poetycka, 18.00 Koncert zyczeń, 18.20 „Uczymy się zawodu”, 18.30 Z twórczości operowej Mozarta, 19.00 „Wszelchnia Radłowa”, 19.20 Muzyka w wyk. Orkiestry Polskiego Radia, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Aud. oświatowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. literacka, 22.15 Koncert z BUDAPESZTU, 22.30 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Muzyka poważna.

dzi usprawniono znacznie organizację pracy i to zadcycydowało w poważnej mierze o podniesieniu się wyników produkcyjnych. A przekraczających nowe normy robotników jest w zakładach wielu. Kowal Władysław Berezny wyrabia — 135 proc. nowej normy. Pracujący na prasie ob. Kubicki — 130 proc. nowej normy. A takich jak oni jest znaczna ilość.

Dzięki wydajnej pracy robotników, którzy przekraczają poważnie nowe normy, załoga Fabryki Narzędzi wywiąże się chlubnie z zadania, które przed nią stoją w drugim roku realizacji Planu 6-letniego.

Barbara.

nictwa krochmalni, aby osnowy były dostarczane w dobrej jakości.

Pozostali dyskutanci mówili o objęciu ruchem współzawodnictwa wszystkich robotników oraz o konieczności przekraczania planów miesięcznych.

I. Górny.

Ze sportu

SKS „Śniadecki” zwycięża „Stal”

W sali L-15 przy ul. Legionów odbyły się zawody ping-pongowe między SKS „Śniadecki” a ZKS „Stal”.

Zwycięstwo w stosunku 5:4 odnieśli uczniowie, którzy wystąpili w następującym składzie: Janiarczyk, Zawadzki i Daft. Baranowski i Mololepszy. Mecz był ciekawy. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy „Stali”)

Dziubczyk — Janiarczyk 0:2, Romanowski — Zawadzki 2:1, Mololepszy — Daft 0:2, Dziubczyk — Zawadzki 2:1, Romanowski — Daft 2:0, Mololepszy — Janiarczyk 0:2, Dziubczyk — Daft 2:0, Romanowski — Janiarczyk 2:1, Mololepszy — Zawadzki 0:2.

W grze podwójnej nie wliczanej do ogólnego wyniku, zwycięstwo odniosła para Janiarczyk — Zawadzki nad parą Dziubczyk — Romanowski w stosunku 2:0.

(W.A.)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legity. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Szelc Irena, Pabianice. 21

ZGUBIONO książeczkę konia Nr. 408186, Janicki Aleksy, Pabianice. 22

J. KOROLKOW

14

NOWE NIEMCY

LUD — GOSPODARZ

Zagraniczny korespondent przeważnie przepędza czas w rozjazdach. Spotkania z ludźmi, poznawanie faktów, bieg wydarzeń, wywołują najrozmaitsze wrażenia. Korespondent staje wobec jaskrawych społecznych kontrastów. Zwłaszcza bywają one rażące w powojennych Niemczech, gdzie krzyżują się i ścierają najbardziej sprzeczne siły, gdzie rozgrywa się walka demokracji z reakcją.

Wkrótce po jednej z przejażdżek poprzez amerykańską strefę wypadało mi udać się do Saksonii, w radzieckiej strefie okupacyjnej. Na podróż tę wybrałem okręg Zwickau — przeciętny saski zakątek, położony tuż na granicy z Bizonią.

Okręg Zwickau można bez pośpiechu przebyć od końca do końca w przeciągu jednej godziny. Typowe saskie miasteczka, zaciszne, z niezmiennymi alejami lip i kasztanów na głównych ulicach, przepłatają się z równie zacisznymi, po niemiecku sentymentalnymi wioskami. Niektóre miasteczka noszą ślady minionej wojny — całe dzielnice zawalone wyludnionymi ruinami — inne zaś wyglądają, jak przed stu laty — wojna nie tknęła ich wcale. Przed oczyma rozpościerał się typowy obraz życia wschodnio-niemieckiej prowincji. Skojarzyły się tu niejako ze sobą, przemijająca przeszłość i pęd młodego, demokratycznego ustroju. Ale nie było to bynajmniej pokojowe współzycie nadwyróżnionej w swych podstawach reakcyjnej przeszłości z umacniającym się, demokratycznym nowym bytem. Walka niekiedy niewidoczna na zewnątrz, wrzała wszędzie. To co występowało tutaj w Zwickau, pod wielu wzglę-

dami było charakterystyczne i dla innych okręgów radzieckiej strefy okupacyjnej.

Do wybuchu wojny, w okręgu Zwickau liczone ponad osiemset różnych przemysłowych przedsiębiorstw. W pierwszym okresie po pogromie faszystów prawie wszystkie one pozostały niezniszczalne. Jedne zostały zniszczone albo uszkodzone przez bombardowanie, inne stanęły, pozbawione surowca. Wszystkie wojenne zakłady uległy zdemontowaniu; to, co nazywa się likwidacją wojennego potencjału, zostało tu w pełni rzeczywistione. W Zwickau nie pozostało ani jedno wojenne przedsiębiorstwo, a liczne zakłady i fabryki, będące własnością zbrodniarzy wojennych, przeszły na własność ludu. Kierownictwo ich objęli Niemcy robotnicy. W okręgu Zwickau stwierdziłem zupełnie niebywałe w porównaniu z Bizonią zjawisko — wszystkie zakłady w liczbie 800, z nielicznymi wyjątkami, już pracują i dają pokojową produkcję.

W Zwickau zwiędziłem wiele przedsiębiorstw unarodowionych. Ich istnienie, jako nowa forma własności, bodaj najbardziej wyraziście ujawniało te procesy stopniowej demokratyzacji, które zachodziły w radzieckiej strefie okupacyjnej. Równocześnie z realizacją reformy rolnej, socjalizacją wielkiego niemieckiego przemysłu stała się ośrodkiem wszystkich demokratycznych przeobrażeń, które wprowadzono na gruncie nieustępliwego wypełniania postanowień poczdamskich.

Co prawda, współczesność przedsiębiorstwa Zwickau nadal nosiły dawne nazwy. Po dawnemu istniały zakłady „Horch”, „Schuman - Werke”, „Karl Schmelzer” i wiele innych, ale po starym pozostały w fabrykach tylko same szyldy. Przemianowanie zakładów i zmiana fabrycznych marek mogłaby oddać się na zbycie — niemiecki nabywca jest w swej masie skrajnie konserwatywny. Dlatego stare nazwy są chronione, jako fabryczne marki, od dawna znane konsumentom. Tak przynajmniej tłumaczono mi niezrozumiałą dla radzieckiego człowieka sprzeczność między nazwą a wewnętrzną treścią współczesnych przedsiębiorstw. Dlatego, na przykład, zakłady samochodowe w Zwickau, które uległy nacjonalizacji, w dalszym ciągu noszą nazwę wojennego zbrodniarza Horcha.

(d. c. n.)